Nr. 182. Sobota 28 lipca 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za sierpień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 27 lipca.

O zgromadzeniu ludowem, które odbyło się przedwczoraj w Budapeszcie z tendencyą przychylną dla Turcyi, mamy dotąd tylko krótkie sprawozdanie telegraficzne. Pominąwszy kwestyę, czy po tylu dobitnych objawach sympatyi, jakie ludność madjarska okazała Turcyi w samym początku wojny, ta nowa demonstracya była potrzebną, pominąwszy dalej kwestyę, czy wpływanie na kierunek polityki zagranicznej za pomocą ludowych zgromadzeń jest stosowne i praktyczne — trzeba uznać, że według telegramu naczelnicy zgromadzenia zachowali zupełny porządek, a tem samem okazali, że chodziło im o poważną demonstracyę, któraby nie wprowadzała w przykre położenie rządu reprezentowanego w polityce zagranicznej przez hr. Andrassego a w polityce wewnętrznej przez Tiszę, więc przez dwóch mężów posiadających zaufanie całych Węgier. Węgrom widocznie zależało na tem, ażeby w swoich objawach sympatyi dla Turcyi odtąd odróżniali się korzystnie od przeciwnego obozu, który zwłaszcza w Czechach rozminął się już dawno z najpobłażliwiej pojmowanemi prawidłami taktu i przyzwoitości politycznej.

Rzymska *Italie* chce widocznie uchodzić za organ dobrze poinformowany o tem wszystkiem, co się dzieje w Watykanie i dla tego często tam spotykamy się z wiadomościami w tej mierze. Co do rokowań z Rossyą w sprawie kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem, informacye te okazały się dwa razy niedostatecznemi i dotąd przynajmniej wymagają potwierdzenia. Być może, że w sprawach francusko-watykańskich *Italie* lepszem jest źródłem, więc zapisujemy jej ostatnią wiadomość o wpływie papieża na przebieg agitacyi wyborczej we Francyi. Wpływ ten jest wysoko ceniony przez wszystkie stronnictwa francuskie a głównie przez rząd i marszałka Mac Mahona, za którym wrzekomo wstawiał się arcybiskup paryski. Legitymiści mieli nakłonić hr. Chamborda do napisania listu do papieża z prośbą o poparcie. Według *Italie* papież nie popierał żadnego stronnictwa z osobna, lecz wszystkie razem jako jedną całość, jako jeden obóz konserwatywny. Poparcie to polega oczywiście tylko na udziale duchowieństwa przy wyborach, a ponieważ duchowieństwo francuskie nie lekceważy sobie wskazówek rzymskich, więc nawet takie poparcie ma wielką wartość. Z postępowania papieża tylko marszałek Mac Mahon może być zupełnie zadowolony, gdyż taka zachęta do solidarności, udzielona frakcyom niemal nienawistnym sobie, odpowiada tym kombinacyom, które służyły za podstawę aktowi z 16 maja. Że legitymiści nie otrzymali wyłącznego poparcia stolicy Apostolskiej tłomaczy *Italie* tem, że w Watykanie liczą się teraz z praktycznemi względami, a ponieważ akcye polityczne cesarstwa stoją obecnie nierównie lepiej niż akcye którejkolwiek frakcyi rojalistycznej, więc odmówienie osobnego poparcia dla legitymistów ma być dowodem wielkich względów dla bonapartystów. Jeżeli *Italie* i tym razem okaże się złem źródłem informacyjnem, to przynajmniej pozostanie jej zasługą, że umie tworzyć domysły prawdopodobne i oparte na realnych podstawach. Chyba sam hr. Chambord może tylko łudzić się nadzieją, że restauracya jego tak bliska wykonania w r. 1873 jest możliwą wśród obecnych stosunków. Najzagorzalsi legitymiści senatu i dawnej Izby deputowanych nie mogą podzielać tej nadziei, bo nie są przecież pozbawieni daru obserwacyi i zdrowych zmysłów. W obec tak niepomyślnego stanu restauracyi bourbońskiej, zbliżenie się Watykanu do bonapartystów zamanifestowane dość wyraźnie już w czasie ostatniego pobytu cesarzowej Eugenii z synem w Rzymie, posiada wszelkie pozory prawdopodobieństwa. Watykan mając do wyboru republikę Gambetty lub cesarstwo nie może wahać się ani chwili. Drugie cesarstwo wiele zdziałało dla stolicy Apostolskiej a jeżeli nie pozostawało z nią do końca w harmonii, to jestto dzieło wypadków silniejszych od intencyi zmarłego cesarza. Napoleon IV zastałby już Włochy zjednoczone a tem samem nie stałaby mu żadna przeszkoda w drodze przy zawiązaniu ścisłych stosunków z Watykanem.

Po raz trzeci czy czwarty wypływa wiadomość, że sułtan postanowił rozwinąć sztandar proroka. Musi to być groźba pełna nieposполitej doniosłości i oparta na realnej podstawie, skoro nie przestaje trwożyć wszystkich za każdem pojawieniem się. Sztandaru proroka boją się tylko ci, przeciw którym on się ma zwrócić. Cała Europa pragnęłaby powstrzymać Turcyę od tej ostateczności, ażeby nie być świadkiem strasznej metamorfozy na teatrze wojny, któraby walkę ujętą w pewne prawidła i zwyczaje międzynarodowe zmieniła od razu w prostą rzeź i w krwawy zamęt rozpasanych namiętności polityczno-religijnych. Czy i sułtan lęka się sztandaru, skoro postanawia go rozwinąć a nie może zdobyć się na krok stanowczy? Czy sułtan z obawy przed następstwami krwawemi czy z innych pobudek nie zmienia w czyn swojego postanowienia, w każdym razie umiarkowanie jego wyświadcza Turcyi wielką przysługę polityczną. Rozwinięcie sztandaru proroka Europa musiałaby uważać za krok ostateczny, za dowód, że sama Turcya przygotowała się na śmierć i chce tylko uprzyjemnić sobie agonię widokiem krwi chrześcijańskiej przelanej w imieniu i na chwałę proroka. Anglia pojmująca kwestyę wschodnią i swoją rolę z wyrafinowaną praktycznością pierwsza podniosłaby ten dowód, ażeby uzyskać jaki taki pozór do anektowania tego, co jest dla niej potrzebne. Anglia bowiem uważa się za zupełnie uprawnioną do anektowania tego, co sama uznała potrzebnem dla siebie. Jestto wprawdzie całkiem nowa zasada, której ani prawo międzynarodowe ani Europa nie uznaje, ale w obecnej wojnie prawo międzynarodowe nie może liczyć na wielki respekt a Europa niema jeszcze przed sobą faktu, na którego podstawie mogłaby założyć *veto* przeciw tej zasadzie. Zresztą biorąc rzecz nawet ze stanowiska muzułmańskiego pora obecna nie jest jeszcze stosowną do rozwinięcia sztandaru proroka. Myśl ta powstała wskutek wiadomości, że Rossyanie przekroczyli Bałkan i posuwają się na Adryanopol, więc dopiero równocześnie z bagnetami rossyjskiemi pod Adryanopolem pojawić się powinien sztandar proroka. Do tej katastrofy jednak jeszcze daleko wobec faktu, że Sulejman basza stanął w drodze generałowi Gurka a Osman basza pięknem zwycięstwem pod Plewną pokrzepił ducha wojskowego nad Dunajem.

---

12)

WYPRAWA PO SUKCESSYĘ

Obrazki z Podola

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA"

III.

Wieczór proszony.

(Ciąg dalszy).

— Pan Zagonowski sąsiad, wzór gospodarzy Podola, prawdziwy nasz dyrektor agronomiczny — prezentował dalej kochany kuzyn.

— Przesadzasz pułkowniku — odpowie uśmiechając się młody i dobrze rumiany przyjemnej powierzchowności mężczyzna, ściskając mi rękę z całą energią.

— Pan Zagonowski zaprowadza u siebie uprawę pokrzyw i fabrykę batystów... Ho, ho... mądra to głowa, doktor tylu a tylu nauk heidelbergskiego uniwersytetu...

Pan Zagonowski przyjął to z widocznem lekceważeniem.

— Pan Krajanka — mówi dalej pan Aleksander wskazując na siwiejącego już z długiemi włosami i brodą mężczyznę. — Filozof nasz, ekonomista i polityk; od tego możesz się wiele nauczyć. Nie ma ekonomicznego systematu, którego by nie zgłębił do dna.

— Prócz pańskiego — dorzucił z ironią uśmiechnięty pan Krajanka.

— A kuzynka Leosia już znasz... Z tym radzę ci zawrzeć przyjaźń, jeżeli chcesz się dostać do serduszka naszych kwiatków podolskich.

Wszyscy ci panowie, jak również i młody doktor medycyny, tudzież sędzia śledczy, których wprzód poznałem, słuchali z uwagą jakiegoś opowiadania potęgi finansowej, z czego korzystając mój opiekun, odciągnął mię na bok, dając tego rodzaju ostrzeżenia:

— Dla dyrektora dystynkcya, pamiętaj; przy pełnym żłobie zawsza łatwiej się pożywić; ze sprawnikiem ostrożnie z polityką; z Zagonowskim nie mów nic o dyrektorowej; Krajanki unikaj, to złośliwy demagog i u władz podejrzany liberał; przed tym oto grubym hrabią Szapsal... nie wydaj się, że masz odbierać pieniądze, a z Leosiem nie trącaj się w kieliszek, bo ma kapitalnie mocną głowę i spoił by cię na nic...

Przy dwóch stolikach gorliwsi amatorowie preferansa już zajęli swoje miejsca, ksiądz dziekan, pan Głębocki „panie dziu," brat pana Aleksandra, ów dożywotnik z dworka, o którym wspominała Pędzichowska, i stanowy Delijanow zajęli jeden stolik, przy drugim siadło trzech nieznanych mi ciągnąc na czwartego akcyznego rewizora, młodego w okularach mężczyznę, który ulegając jedynie gorącym prośbom gospodarza, zdecydował się przegrać partyę wista...

— One do prokurora — peroruje dyrektor banku wśród zwiększającego się coraz bardziej grona słuchaczy — a ja do prezesa *pałaty* — obaczym kto *praw*... Podały *proszenije* do generał-gubernatora, on przyzywał mię razy dwa, ale ja posłałem żonę. Kobiety panowie, a jeszcze takie kobiety jak moja Anastazya, mają wpływ. On z góry do niej: „Wasz mąż musi im zostawić pałac..." a ona: „*Wasza świetłość*, to będzie krzycząca niesprawiedliwość, majątek kupiony z publicznego targu, *usłowija* wykonane..." Jenerał gubernator powiada: „Ależ to córki po generale, wyrzucać ich z kwatery niepodobna, wy sami kobieta, jak wam nie wstyd prześladować biedne istoty, które straciły wszystko?" A moja Anastazya: „Wasza świetłość, gdyby prosiły męża, zostawiłby im ten pałac nawet do śmierci, ale gdy one *zsyłają się* na *zakony*, to z jakiejże *statii* mają zajmować pałac w majątku przez nas kupionym?" Generał-gubernator *pozwał* urzędnika do szczególnych *poręczeń* i oddał mu całe dzieło, a tak panowie te stare czarownice wyrzucamy jutro z pałacu, prawda Dymitry Iwanowicz? — pyta zwracając się do sprawnika.

— Taki rozkaz — odrzekł z powagą pytany.

— Już to nasz kochany dyrektor — wtrąca pan Aleksander — ma głowę, och, on potrafi sobie dać radę wszędzie! Panowie powinniśmy dziękować Bogu, że nam zesłał takiego sąsiada, pod jego łaskawą opieką nie zginiemy.

Obecni pochylili głowy na znak wysokiego hołdu, pan Głębocki nawet wstał od kart, aby uściskać rękę tej potęgi finansowej izraelskiego pochodzenia, a ten aż się wspiął na palce, chcąc dorównać wysokiemu swemu obywatelskiemu zadaniu.

— Cukrowy „zawód" puszczam panowie na akcye, sprowadziłem dyrektora nowego z Alzacyi, i ten ręczy za 50 procentów... Tak panowie, nie chcę wejść pomiędzy was, aby coś dobrego dla okolicy nie uczynić; czwartą część akcyi zostawiam przy sobie... Ażeby panom ułatwić nabycie, żądamy dziesięć procentów gotówką, a reszta burakami. Ot panowie, jest chwila pokazania waszej intelligencyi... i jakby to powiedzieć... „przemyślności..."

— W moim gabinecie jest lista do zapisów przygotowana — wtrąca słodziutko pan Aleksander, kto łaskaw, jestem na rozkazy... I ty Ignasiu weźmiesz z pięć — mówi biorąc mię pod rękę i odprowadzając na stronę. Fabryka w najlepszym stanie, dawała dotąd dziesięć procentów dywidendy, ale doprowadzimy ją do czterdziestu.

— To niepodobna...

— Serce moje, nie znasz tutejszych stosunków. Switkowiecka daje pięćdziesiąt, kołaczyniecka czterdzieści trzy, zainowiecka zeszłego roku miała blisko sześćdziesiąt... Tu serce moje, fortuny rosną jak na drożdżach, radzę nie opuszczać sposobności. A żeby jeszcze udało się nam kupić las od tej Dobrzyckiej, matki Melanii, przy której siedziałeś przy obiedzie... ba, ba, ba...

— Czy to wielki las?

— Dwa tysiące i coś morgów o granicę od fabryki. Z ojcem póki żył, nie można było dojść ładu; teraz jak umarł nie ma z kim mówić... A zresztą przyznam ci się, nasz Mikołaj ma się ku Melance, więc uważasz jestem między młotem i kowadłem, jeżeli będzie co z tego, to szkoda sprzedawać — jeżeli nie będzie, to znów szkoda fabryki... Serce Ignasiu, ty jesteś sprytny, widziałem rozmawialiście bardzo żywo... Uważasz, nie mógłbyś tak, coś z niej wymiarkować... tylko ostrożnie, dyplomatycznie, tak... niby...

— Popróbuję — odrzekłem.

— Serce synku, zrób to dla familii... toż my swoi... — dokończył całując mię w głowę — pięć akcyj zapiszę...

Nie mięszając się do dalszej rozmowy tych panów, do której mię też nikt nie zachęcał, słyszałem jednak jak przez ich usta

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Stambułu.)

Od koresdondenta swego w Stambule otrzymała *Polit. Corr.* następujące wiadomości pod d. 18 b. m: Nie podobna sobie nawet wyobrazić, jakie usposobienie panuje w tej chwili w stolicy. W przeciągu kilku godzin mamy tu wybuchy szalonej radości i objawy najstraszniejszej rozpaczy. W tej chwili widzisz całą ludność pognębioną, zrozpaczoną, zdemoralizowaną, odgrażającą się, że wyrznie w pień wszystkich chrześcijan a za chwilę widzisz tę samą ludność całkiem spokojną, radosną, wznoszącą okrzyki tryumfu. Wieść o przejściu wojsk rossyjskich przez Bałkan, wywołała tu przedwczoraj największą konsternacyę. Niektórzy widzieli już przednią straż rossyjską pod murami Konstantynopola, trwożliwi przemyśliwali już o ucieczce, odważniejsi domagali się rozwinięcia sztandaru proroka. Po tej okropnej panice nastąpiła najwyższa radość na wiadomość, że Reuf basza odparł wojska rossyjskie po za Bałkan, a radość ta graniczyła już najzupełniej z szaleństwem gdy w dniu następnym rozeszła się po mieście pogłoska, że Czerkiesi schwytali naczelnego wodza armii rossyjskiej, W. ks. Mikołaja! W kołach rządowych, w domach prywatnych, na ulicach, składano sobie nawzajem życzenia, i z powodu tego wielce radosnego zdarzenia postanowiono wieczorem illuminować Stambuł. Wskazywano już sobie nawet kiosk, w którym sułtan będzie przyjmował dostojnego jeńca. Biada Europejczykowi, któryby się był ośmielił powątpiewać o prawdziwości tej pogłoski. Przypomniano sobie natychmiast przepowiednię *Munadjibaszi* (astrologa nadwornego), który wywróżył sułtanowi, że w dniu 2 *redjeb* (2 sierpnia) sprowadzony zostanie do Stambułu w kajdanach sam car, jako jeniec. Niestety, nie sprawdziła się wiadomość o pojmaniu W. ks. Mikołaja a natomiast pojawiła się proklamacya rządu, donosząca ludności, że Rossyanie przekroczyli Bałkan i wzywająca ludność do spokoju i nietracenia nadziei, że za pomocą boską uda się armii tureckiej wyprzeć wroga z kraju. Proklamacya ta wzywa w końcu całą ludność, ażeby w celu obrony zagrożonej ojczyzny spieszyła tłumnie pod sztandary. Odezwa ta wywarła najgorsze wrażenie. Ludność stolicy dowiedziała się z niej po raz pierwszy, że sytuacya jest bardzo groźna, że Rossyanie gospodarują już w Tracyi i że ojczyźnie zagraża największe niebezpieczeństwo. Ludność muzułmańską ogarnęła tedy rozpacz. Ani jeden Turek nie zgłosił się do biura werbunkowego, w ministerstwie wojny rozwinięto gorączkową czynność i zarządzono, ażeby wszystkie siły zbrojne znajdujące się w Stambule odeszły do Adryanopola. Chrześcijanom bawiącym w Stambule grozi największe niebezpieczeństwo. Biuletyny rządowe donoszące o okrucieństwach wojsk rossyjskich popełnianych w Bułgaryi na bezbronnych muzułmanach w związku z doniesieniami o niepowodzeniu wojsk tureckich i o opuszczeniu Turcyi przez całą Europę, wywołały pomiędzy tutejszą ludnością muzułmańską nienawiść najokropniejszą przeciw chrześcijanom i żądzę odwetu. To też w obec tych faktów drży tutejsza ludność chrześcijańska i obawia się nie tylko tutejszej mahometańskiej ludności cywilnej, ale także dzikich hord azyatyckich, które ewentualnie schronią się przed Rossyanami do Stambułu. Ambasadom i poselstwom zagranicznym nie tajny ten stan rzeczy, ale dotychczas nie zrobiono nic takiego, coby mogło zapobiedz katastrofie. Głoszą tu coś wprawdzie o flocie angielskiej, która ma zawinąć do portu tutejszego, ale o ile mi wiadomo, rokowania między Layardem a Portą nie doprowadziły dotychczas do pożądanego rezultatu. Wczoraj zamierzała Porta zaprosić wszystkich ambasadorów i posłów mocarstw zagranicznych na konferencyę w celu założenia protestu przeciw okrucieństwom rossyjskim, które wywołają niezawodnie rzeź ze strony ludności mahometańskiej. Ale w chwili ostatniej odstąpiono od tego zamiaru a natomiast powołał do siebie Wieli wezyr exarchę bułgarskiego i w imieniu sułtana upraszał go, ażeby wpływem swoim nakłonił biskupów i duchowieństwo w Bułgaryi, ażeby wspólnie z ludnością bułgarską brali w obronę rodziny muzułmańskie w miejscowościach zajętych przez wojska rossyjskie. Exarcha przyrzekł, iż z całych sił pracować będzie nad tem, ażeby życzeniu sułtana stało się zadość. Wczoraj telegrafowali muzułmańscy mieszkańcy Filipopolu do rektora liceum na Galacie Serail, Ali Suavi Effendiego, że Rossyanie, znajdujący się w Kazanliku mogą w kilku godzinach stanąć pod bramami Filipopolu. Podpisani na tym telegramie Turcy upraszają tedy Effendi'ego, ażeby wytłumaczył sułtanowi, iż należy koniecznie zawrzeć zawieszenie broni. W tej chwili bawi właśnie Ali Suavi u sułtana. Z pałacu cesarskiego i Porty wysłano w skutek wiadomości z Bułgaryi, nakaz do gubernatora Brussy, ażeby wyszukał stosowne lokalności na pomieszczenie dworu cesarskiego i rządu. Na wypadek zajęcia Stambułu przez wojska rossyjskie wyjedzie sułtan wraz z swym rządem do Brussy.

(Bitwa pod Zewinem),

Specyalny korespondent *Neue freie Pr.*, bawiący w głównej kwaterze tureckiej był naocznym świadkiem bitwy stoczonej dnia 25 z. m. pod Zewinem i główny jej epizod opisuje w sposób następujący: Wojska rossyjskie nadciągały ku nam po grzbiecie lekko wznoszącej się góry. W największym pędzie zajęły bateryę rossyjskie upatrzone pozycye, bataliony sformowały się w szyku bojowym, obeszły pagórek chroniący ich przed pociskami naszych dział i w niespełna pół godziny stanęły przed nami w rozwiniętej linii bojowej. Nasi strzelcy rozpoczęli ogień piekielny. Od tej chwili wrzała walka przeważnie w centrum i na prawem skrzydle. Do boju wprowadzono 10 batalionów rossyjskich. Z niesłychaną odwagą i z pogardą śmierci stały te waleczne wojska w pośród istnego gradu kul naszych strzelców i piechoty i po kilka razy starały się szturmem zdobyć nasze pozycye, znajdujące się na stromych pagórkach. Była chwila, w której zdawało się, że zajmą pozycyę naszą na lewem skrzydle; komendanci rossyjscy starali się więc w tym punkcie skoncentrować całą swą siłę, ale było za późno, siły ich osłabły znacznie; setki zabitych pokrywały stoki gor i staczały się w przepaść; pewien generał rossyjski i trzech majorów otrzymało ciężkie rany a co najmniej tysiąc szeregowców przypłaciło życiem karygodny upor komendanta swego, który działał jak student. Za późno wybrał się także komendant rossyjski z trzema batalionami i 5 szwadronami do ataku przeciw lewemu skrzydłu tureckiemu, a to w celu skutecznego poparcia centrum rossyjskiego. Feizi basza, zawiadomiony o tym ruchu wojsk rossyjskich na lewem skrzydle przez mały oddział złożony z piętnastu Kurdów, trzech polskich jeźdźców i jednego Turka, wysłał półtrzecia bataliona i całą konnicę na punkt zagrożony i odparł nieprzyjaciela na całej linii, nie ponosząc sam prawie żadnej straty. Bardzo ciekawym epizodem był atak konnicy rossyjskiej na piechotę turecką na prawem skrzydle; niedołężniej niepodobna było wykonać tego ataku; z drugiej zaś strony odparcie ataku przez wojska tureckie pod dowództwem majora Kolaghasy było mistrzowskie. Major turecki, spostrzegłszy zbliżającą się konnicę rossyjską, kazał swej tyralierce cofnąć się z płytkiej a szerokiej doliny i zająć wzgórza. Konnica rossyjska, zamiast uderzyć w dolinie na cofające się wojska tureckie, objechała w kółko piechotę i dopiero gdy Turcy byli na pagórkach, uderzyła na nich. To też cały atak skończył się już u stóp tych pagórków, na których stali Turcy; jeźdźcy rossyjscy padali jak muchy... Kanonada trwała na całej linii bojowej przez cały dzień; Turkom nie szkodziły pociski rossyjskie ale natomiast pociski tureckie sprawiały ogromne spustoszenia w szeregach rossyjskich. Rossyanie mieli ogółem 11 dział, ale około godziny 5 po południu zabrakło im amunicyi. Na naszem prawem skrzydle otrzymał postrzał w rękę dywizyoner Muhlis basza; komendę po nim objął Raszid basza. O godzinie 7 wieczorem nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że zupełne zwycięstwo jest po stronie Turków. Gdyby Turcy byli mogli wówczas ścigać nieprzyjaciela, to zaiste nie wielu żołnierzy rossyjskich powróciłoby było z tej wyprawy do swych zagród rodzinnych. Ale naczelny wódz turecki postanowił nie opuszczać swych stanowisk i ścigał uciekających Rossyn tylko pociskami działowemi, które przerzedzały okropnie szeregi armii rossyjskiej. Stracili oni w tym dniu 1480 szeregowców w zabitych; liczba rannych musiała być co najmniej dwa razy tak wysoka. Turcy mieli 138 zabitych i 327 rannych. Przy świetle księżyca obserwowaliśmy pobojowisko zasiane trupami rossyjskimi; z jednej strony nieopisana klęska, z drugiej zaś radość bez granic. Radośnemi okrzykami: *Allah, Allah!* zakończyły zwycięskie bataliony tureckie ten dzień pełny chwały dla oręża tureckiego.

(Bunt kolejowy w Ameryce.)

Bezrobocie sług kolejowych w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz większe rozmiary. Telegram doniósł nam już o walkach, jakie z tego powodu miały miejsce dnia 20 i 21 b. m. w Baltimore i Pittsburgu. *Biuro Reutera* podaje bliższe szczegóły o tych rozruchach. Bezrobocie sług kolejowych zatamowało ruch na kolejach Baltimorskiej, Ohio, Pensylwańskiej i Erie. Z Baltimore, Filadelfii, Rochester i Columbus wysłano na obronę tych linij pułki milicyi. Tłum ludzi liczący około 5000 osób zaczął w Baltimore dnia 20 b. m. wieczór strzelać i rzucać kamieniami na milicyę baltimorską, maszerującą do stacyi Camden. Gdy tłum ten zranił już kilku żołnierzy, milicya dała ognia i zabiła 10 ludzi a 30 raniła. Wtedy tłum podpalił stacyę kolejową, zdemolował biuro telegraficzne i powyrywał szyny. Władze koncentrują znaczne siły zbrojne na obronę linii pensylwańskiej. Na kolejach, których personal zbuntował się, ustał zupełnie ruch towarowy. Do burzliwych demonstracyj przyszło dnia 21 b. m. wzdłuż całej tej linii kolejowej. W Baltimore raniono kilka osób a stu burzycieli uwięziono. Pittsburg jest w rzeczy samej w rękach 3000 spiskowców i tych, którzy im sprzyjają. W rozruchu, jaki miał miejsce w tem mieście dnia 21 b. m., zabito 20 ludzi a 29 raniono. Trzech żołnierzy milicyi, którzy się zabarykadowali w wozowni, zastrzelono w chwili gdy chcieli uciec. Pittsburg zapalono na kilku punktach. Stacya kolejowa w Baltimore podpalona przez pospólstwo, podług najnowszych doniesień tylko nieznacznie została uszkodzoną. Noc z 21 na 22 będzie pamiętną dla Pittsburga. Pospólstwo strzelało na wagony, warsztaty i t. d. kolei pensylwańskiej i wytoczyło jedną armatę Gatlinga przeciw składowi lokomotyw. Milicya zaczęła odpowiadać na ogień i zrobiła wycieczkę na pospólstwo. Odparta, ponowiła napad i pomaszerowała do arsenału położonego nad rzeką Alleghany. W walce tej zabito podobno 30 ludzi, wiele osób raniono, nadto spalono 70 lokomotyw, 250 wagonów i magazyn maszynowy. Zrządzoną szkodę obliczają na 2 miliony dolarów. Dnia 21 b. m. po południu przybyło do Pittsburga tysiąc żołnierzy milicyi filadelfijskiej i udało się na miejsce, w którem się zabarykadowali spiskowcy. W drodze rzucano kamieniami na milicyę, która w odpowiedź zaczęła strzelać na napastników. Spiskowcy wpadli w formalną wściekłość a splądrowawszy kilka składów broni, zaopatrzyli się w nią należycie i zabrali nawet trzy działa. Milicya schroniła się wtedy do magazynu, gdzie motłoch ją obległ. Sherif Pittsburga został zabity a generał milicyi Pearson raniony. Tłum buntowników pensylwańskich tylko w części zdaje się być złożony z sług kolejowych, w części zaś z innych robotników. Oddział żołnierzy związkowych i marynarki koncentruje się pod dowództwem generała Hancock w Baltimore. Milicya stanu Ohio udaje się do Newarku, gdzie również przyszło do zaburzeń. W Altonie także wybuchło bezrobocie a pospólstwo tamtejsze przytrzymało pociąg wiozący wojsko. Korespondent *Timesa* donosi z Filadelfii pod dniem 22 b. m.: „Rząd związkowy wysłał 700 ludzi i 8 dział do Washingtonu i Baltimore. W tem ostatniem mieście grozi także niebezpieczeństwo związkowemu urzędowi skarbowemu i urzędowi cłowemu. Liczba buntowników w Maryland wynosi już 1500 ludzi, którzy wzmacniają się jeszcze ciągle robotnikami pracującymi w kopalniach węgla i przy kanałach. Plądrowanie pociągów towarowych dostarcza im obfitej żywności i zdobyczy. Na dzień 23 b. m. zapowiedziano zgromadzenie wszystkich wyższych urzędników kolejowych w Nowym Jorku celem naradzenia się, jakby za pomocą tych części linij kolejowych, które jeszcze pozostały w rękach dyrekcyi, można zorganizować ruch przeciw bezrobociu.“ W późniejszym telegramie z dnia 22 b. m. konstatuje ten sam korespondent *Timesa*, że bezrobocie to przybrało większe i niebezpieczniejsze rozmiary, aniżeli którykolwiek z dotychczasowych rozruchów w Stanach Zjednoczonych. Bezrobocie ogarnęło już stany Nowy Jork, Pensylwanię, Erie, Ohio, Maryland, zachodnią Wirginię, Indianę i Illinois; jak daleko sięga sprzysiężenie, które służy temu bezrobociu za podstawę, nie zdołano dotąd wykryć. W Martinsburgu przytłumiono wprawdzie bunt, ale zato dalej na zachód w Cumberland buntownicy przytrzymują i burzą pociągi, wypędzają personal, który pozostał wierny przełożonym, i rozbrajają towarzyszące pociągom wojsko. Gdy z Baltimore miało odejść wojsko do Cumberlandu, uderzono w pierwszem mieście w dzwony, a w krótkim czasie zgromadziło się nad drogą, którą wojsko miało przechodzić z koszar do dworca kolei, 10.000 ludzi. Tłumy te zaczęły rzucać na wojsko kamieniami, z czego wywiązała się walka, o której mówiliśmy już wyżej, a przy której to sposobności podpalono stacyę Camden. Buntownicy nie pozwolili gasić ognia, metalowe rury sikawek parowych skierowali w przeciwną stronę a ulice zatarasowali przewróconemi wozami. Pożar i walka trwała do godziny 1 w nocy. Położenie stało się tak krytycznem, że gubernator miasta Baltimore musiał zatrzymać w mieście wszystkie wojska mające odejść do Cumberlandu. Buntownicy tylko tego właściwie pragnęli. Gubernator zatelegrafował do prezydenta Hayesa z prośbą o przysłanie wojska związkowego dla przytłumienia powstania w Baltimore, a prezydent wydał rozkaz generałowi Barry, komendantowi fortu N'Henry, który dominuje nad miastem Baltimore i generałowi Hancock w Nowyjmorku, aby wspierali gubernatora baltimorskiego wojskiem i działami. W Newarku nad koleją, prowadzącą do Chicago, tamtejszy scherif nie zdołał przeszkodzić blokowaniu kolei, dla tego musiano i tam wysłać wojsko. W Pittsburgu zbuntowani słudzy kolejowi, wzmocnieni setkami innych robotników nie mających zatrudnienia, stali się straszną potęgą. Gdy generał Pearson zawezwał przeciw nim milicyę, usłuchało jego rozkazu tylko 200 ludzi. Żołnierze nie zdołali wyprzeć buntowników z magazynów kolejowych, które ci opanowali. Przeszło 200 naładowanych wozów towarowych było już nagromadzonych na dworcu kolejowym. Aby przynajmniej w Pittsburgu przytłumić powstanie, wysłano tam z Harrisburga w nocy z 21 na 22 b. m. działa i amunicyę a rano 22 b. m. wyruszył z Filadelfii do Pittsburga generał Brinton z tysiącem ludzi. W Filadelfii nie przyszło jeszcze do żadnych zaburzeń; na stacyi i kolei strzeżonych przez 200 policyantów panuje spokój. W całym stanie pensylwańskim ściągnięto do dnia 22 b. m. 10.000 żołnierzy przeciw buntownikom. Na kolei Erie'skiej na przestrzeni Hornellsville-Buffalo zaczęli wszyscy opalacze, hamownicy i inni robotnicy kolejowi bezrobocie. W skutek tego pociągi towarowe i osobowe przestały kursować na całej przestrzeni. Robotnicy żądali większej płacy. Tymczasowo udało się dyrekcyi skierować ruch na nowojorską kolej centralną. Równocześnie telegrafowano po wojsko i w nocy udały się dwa pułki z Nowego Jorku do Buffalo i Hornellsville. Z St. Louis nadeszła wiadomość, że słudzy krzyżujących się tam kolei zażądali podwyższenia płacy, a w razie przeciwnym zapowiedzieli bezrobocie na poniedziałek (23 b. m.) Prezydent Hayes wysłał wszystkie wojska, jakie miał do dyspo-

---

przechodziły krocie i dziesiątki tysięcy rubli. Ten zarobił tyle a tyle, ten bierze pensyi tyle a tyle, temu żona wnosi posagu pół miliona, ten znów sprzedaje ośm tysięcy korcy pszenicy — co razem wzięte porównawszy z dziesięcioma tysiącami rubli, które miałem odebrać w spadku, wydało mi się tak kolosalnem, że drobna postać moja zaczęła przed samym sobą maleć coraz bardziej — aż w końcu stopiła się na zero wobec tych milionów.

Przyznam, smutno mi się zrobiło na sercu — illuzya pewnej zamożności, jaką sobie razem ze spadkiem wyrobiłem, rzedniała przedemną, jak owe dymy wonnego kadzidła znikające w fantastycznych zwojach pod sklepieniami wysokiej świątyni, po których tylko zostaje pamięć zapachu — nic więcej.

Lecz w takich razach, obok podobnego smutku, rozbudza się energia człowieka, i staje obok w postaci ambicyi, czasem zazdrości, a najczęściej — żądzy... Dlaczego i ja nie mam popróbować? — myśli sobie taki zawiedziony marzyciel. — Czuję, siły mam lepsze od wielu innych, zdolności zaprzeczyć sobie nie mogę... Jeżeli ten a ten w porównaniu z moim rozumem i wykształceniem mógł, dlaczegóżby mnie się nie powiodło?

Otóż wśród takich rozmyślań i oddaniu sobie należnej sprawiedliwości, zbliżyłem się do salonu, w którym rozpoczęto tańce. Oczy moje instynktownie zaczęły szukać panny Melanii, a gdy spostrzegłem siedzącą pod lustrem obok matki i pani Sokołowskiej, naraz czy skutkiem spożycia pasztecików ze ślimaka, czy może pewnego oswojenia się z jej brzydką i złośliwą twarzą, dość, że wydała mi się zdaleka nie tak rażącą, a nawet czarne, wypukłe oczy intelligentnemi.

Już kiedy mówić prawdę, to mówić; obok tej poziomkowej twarzy stał mi ów las, graniczący z cukrownią i dwa tysiące pięćset morgów ziemi zdolnej pod buraki. Odpychałem ja wprawdzie jak mogłem te akcesorya, ale na próżno; bo jeśli odrzuciłem na bok wyobrażenie szumu drzew w tym lesie, to znów powracało ono albo pod formą przestrzeni, albo pod formą ciekawości, ile też na jednym morgu może być sztuk dorosłych dębów? No, to przecież nie były żadne interesowne i do osoby panny Melanii odnoszące się marzenia — to tylko prosta ciekawość myślącego i badającego umysłu.

Obecność mamy i drugiej pani nie była mi na rękę, a tymczasem krzykliwy głos klarynetu w orkiestrze doprowadzał mię do passyi.

Pięciu brodatych żydów osadzono we drzwiach sąsiedniego pokoju, a ci zaufani w swoją latyczewską sławę, nie żałowali ani ust ani rąk, i nie grali, ale prosto powiedziawszy rżnęli swoją sztukę, wybijając takty to nogami, to głową, to wreszcie całą figurą. Widocznie artyści ci rozkoszowali się grą swoją. Że basista piłował basetlę — nie dziwię się, ale dlaczego ten klarynet tak krzyczał przeraźliwie, tego sobie wytłumaczyć nie mogę. Dziś jeszcze, gdy wspomnę wydęte czerwone policzki ryżego artysty, jak tupiąc nogami całe swoje płuca chce wpakować do tego instrumentu, zatykam sobie uszy na ten rozpaczliwo-dziki wrzask jego... Sam dyrektor grający z żydowską fantazyą na skrzypcach, przy zwrotach zakrawających na *majufes*, wtóruje jeszcze głosem całej harmonii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zycyi, do Washingtonu i Baltimore a gabinet postanowił ogłosić stan oblężenia w Maryland, Pennsylwanii i zachodniej Wirginii i powołać do broni 75.000 ochotników dla przytłumienia buntu. Kolej Ohio-Baltimorska nie usiłuje wcale przywrócić ruchu, zanim rząd związkowy nie zdoła jej dać dostatecznej osłony. W Baltimore został wprawdzie przywrócony spokój, gdyż działa fortu Henry, okręty wojenne znajdujące się w porcie i wojska związkowe trzymają pospólstwo na wodzy, ale w Pittsburgu, Kornellsville i Nowymjorku panuje motłoch. W Martinsburgu i Cumberland po przybyciu dostatecznych sił zbrojnych nie śmieją wprawdzie buntownicy ponowić walki, ale tryumfując z odniesionego zwycięstwa przebiegają z wrzaskiem ulice. Wielką obawę wzbudza nadesłana z Nowegojorku wiadomość, że posłane tam wojska związkowe zaczęły się bratać z buntownikami a władze lokalne odmówiły pieniędzy na utrzymanie wojska. Okoliczność ta sparaliżowała wszystkie kroki militarne. Musiano tam posłać 2.000 innych ludzi z Cincinnati i Clevelardu. Najgroźniejszy charakter przybrały rozruchy w Pittsburgu. Tamtejsze dzienniki lokalne oświadczyły się 21 b. m. za bezrobociem a z trzech pułków milicyi usłuchało rozkazu swych dowódców tylko 200 do 300 ludzi. Gdy po przybyciu wojska związkowego wywiązała się walka na ulicach miasta, otrzymali buntownicy posiłki z wszystkich klas robotniczych a wzrósłszy do liczby 10.000 opanowali całą wyżej położoną wschodnią część miasta. Gdy wojska cofnęły się do wielkiej szopy lokomotyw, zapalił motłoch wagony stojące na szynach, nadto zerwał drut telegraficzny, aby przeszkodzić telegrafowaniu po posiłki. Wagony paliły się na półmilowej przestrzeni. Buntownicy splądrowali i obsadzili wszystkie poblizkie magazyny, składy, hotele i domy mieszkalne. Nad ranem przebiły się wojska z szopy lokomotyw na pobliski cmentarz, gdzie zajęły obronne stanowisko. Telegramy z St. Louis i Indianopolis zapowiedziały na dzień 23 b. m. wybuch bezrobocia na krzyżujących się tam kolejach.

(Generał Krüdener).

Presse otrzymała od swego korespondenta w Bukareszcie następujące szczegóły o zdobywcy miasta Nikopolis. Mikołaj Iwanowicz baron Krüdener III pochodzi z starej szlacheckiej protestanckiej familii w Inflantach. Urodził się 1811 w Rydze, gdzie uczęszczał do gimnazyum. W roku 1829 został oficerem w pułku przybocznej gwardyi grenadyerów. Rok później wstąpił do szkoły inżynierskiej a po sześciu latach został kapitanem w sztabie generalnym. W roku 1848 był generalnym kwatermistrzem przy generale Rüdigerze a w następnym roku wziął udział w wyprawie do Węgier i otrzymał szablę honorową za waleczność. W roku 1850 został pułkownikiem i dowódzą kexholmskiego pułku cesarza austryackiego. W wyprawie krymskiej wziął również udział, w roku 1853 został generałmajorem, otrzymał order św. Stanisława pierwszej klasy a podczas obrony Sebastopola order Włodzimierza drugiej klasy z brylantami i mieczami. Podczas powstania polskiego wziął udział w wielu bitwach i tak się odznaczył, że cesarz obdarzył go orderem białego orła i wsią przynoszącą 1.500 rubli rocznie. W roku 1863 został generał-lejtnantem i dowódzcą 27 dywizyi piechoty. Po przytłumieniu powstania w Polsce został doradzcą feldmarszałka hrabiego Berga. Jako szczególną łaskę pozwolono Krüdenerowi jako generał-lejtnantowi nosić mundur pułku wołyńskiego, który się w Polsce szczególnie odznaczył. Generał Krüdener należy do tych kilku generałów, którzy praktyczne szkoły nie przebyli na Kaukazie. Przy organizowaniu armii południowej otrzymał dowództwo nad korpusem dziewiątym a po zdobyciu Nikopolis order św. Jerzego trzeciej klasy.

KRONIKA

* **Morderstwo.** Wczoraj rano na gościńcu między Jaryczowem a Chreniowem, zamordowano woźnicę p. Tytusa Kielanowskiego, powracającego ze Lwowa do Kozłowa w powiecie kamioneckim. Zbójcy zabrali wóz z parą koni. Jeden koń był bułany z raną pod lewym kłębem, drugi ciemny szpak z białą łatką koło ogona. Z wozem zabrano kufer nowy, w którym było 12 koszul damskich haftowanych, jeszcze nie pranych, bez znaku, dwa obrusy, 24 serwet i jedno prześcieradło, znaczone literami *E. G.*; paletot czarny wołochaty, suknia damska biała pikowa z różową kokardą; 5 tomów *Czasu* w niebieskiej oprawie i *Dziennik ustaw państwa*. Dalej zrabowano 225 kilo żelaza w sztabach, centnar cukru w głowach i 20 kilo cukru w kostkach, kilka kilo ryżu i migdałów. Z furmana ściągnięto płaszcz liberyjny migdałowy i czapkę z białym galonem.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze (181) *Gazety Lwowskiej* na pierwszej stronicy w ogłoszeniu o dodatku na ażio do opłat za jazdy i przesyłki na kolejach żelaznych w trzeciej szpalcie, wierszu 6 i 10 z góry, czytać należy w Łatrach zamiast w „Tatrach,“ jak mylnie wydrukowano.

— **Komitet wycieczki do Podhorzec** ogłasza, że wycieczka ta stanowczo przyjdzie do skutku dnia 29 b. m., to jest w dniu jutrzejszym.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w dobrach swych na Morawie hr. Spiegel, przywódzca katolików południowo-morawskich, w Guenetrange pod Thionville francuski generał Guerin, waleczny obrońca twierdzy Verdun w r. 1870, przeżywszy lat 74, w Karlsbadzie były prezydent miasta Warszawy, generał-porucznik sztabu głównego Kalikst Witkowski; w Paryżu książe Albufera, jeden z przywódzców stronnictwa bonapartystowskiego i jeden z założycieli Towarzystwa budowy kanału Suezkiego.

† **Tomasz Kazimierz Ladoue**, biskup w Nevers, o którym niedawno wiele pisały dzienniki z powodu okólnika, jaki wydał do merów, oraz zajścia z Juliuszem Simonem, dnia 23 b. m. z rana nagle zakończył życie przy ołtarzu, celebrując mszę dziękczynną w 60 rocznicę swych urodzin.

— **Podobizny chrząszczyka Colorado** wyrabiane przez fabrykę czekolady Stollwerka w Kolonii, znajdują ogromny odbyt w całym świecie. Dnia 19 b. m. fabryka otrzymała zamówienie rządu peruwiańskiego na 10.000 szkatułek tych podobizn. Jednocześnie jak zapewnia *K. Z.* rządy austryacki, szwedzki i rossyjski, poczyniły kroki względem zaopatrzenia wszystkich szkół swoich w takie szkatułki. Połowa personalu fabrycznego, 185 osób, zatrudniona obecnie wyłącznie ich sporządzaniem.

— **Pożar lasów.** *Gołos* donosi, że w gubernii Niżnogrodzkiej, w okolicach wsi Woskresenskaja, od dnia 16 lipca palą się ogromne przestrzenie lasów skarbowych. Upały dochodzące do 26°R. w cieniu przyczyniają się do szerzenia pożogi.

— **Samobójstwo**. W Berlinie jedna z ulubionych spiewaczek tamtejszych teatrów w nocy na 23 b. m. z niewiadomej przyczyny wyskoczyła z okna mieszkania swego na drugiem piętrze i tak ciężko się pokaleczyła, że wkrótce zakończyła życie.

— **Sensacyjnym wypadkiem** w kołach arystokracyi niemieckiej, jest ślub księcia Fryderyka Sayn-Wittgenstein z panną Joanną Hagen, sierotą po kapelmistrzu w Wiesbadenie, który się odbył w tem mieście dnia 20 b. m. Książę odstąpił przy tej sposobności swój tytuł książęcy i majorat młodszemu swemu bratu.

— **Piorun** dnia 24 b. m. w Babenhausen pod Aschaffenburgiem uderzył w pułk dragonów na placu musztry. Jednego z żołnierzy i dwa konie zabił na miejscu, około 20 żołnierzy poraził i ogłuszył. Jednocześnie w Ems burza zerwała most na rzece Lahn.

— **Wiadomość o wielkiej kradzieży** na stacyi w Ołomuńcu, podana przez wiedeńską *D. Ztg.*, była mocno przesadzoną. Szkoda nie jest ani w dziesiątej części tak znaczną, jak w pierwszej chwili podawano. Skradzione wory pocztowe, wypróżnione, znaleziono w Przerowie, na podwórzu pewnej restauracyi, w próżnej kadzi.

— **O usunięciu się skał** i zasypaniu łożyska Łaby pod Wehlen, w Saksonii, podaje *Dresd. Journ.* bliższe szczegóły. Wypadek zdarzył się dnia 24 b. m. wieczorem, w kamieniołomach, skutkiem, jak się zdaje, nieostrożnego podminowania warstwy skalnej. Właśnie jakiś okręt towarowy szczęśliwie przepłynął w tem miejscu, kiedy masa głazów, obejmująca 15—20 tysięcy metrów kubicznych runęła na rzekę, tak, że znajdujące się na jego pokładzie osoby, były naocznymi świadkami całej katastrofy. Zatamowany w biegu nawał wody zaczął wnet przybierać tak, że poziom rzeki podniósł się o 10 do 12 metrów, na szczęście jednak przybór nie trwał długo, widocznie woda sama przebiła sobie odpływ. Wypadek ten jest dotkliwym ciosem dla żeglugi, nie prędko bowiem zdołają uprzątnąć łożysko z głazów tak, iżby okręty mogły znów bezpiecznie przepływać w tem miejscu.

— **Telegrafy podziemne**, zakładane obecnie w Niemczech, dnia 23 b. m. otwarte zostały dla ruchu powszechnego pomiędzy Berlinem a Moguncyą i Frankfurtem. Telegraf łączący te miasta spoczywa na dnie Renu.

— **W łodzi przez ocean** Atlantycki odbył w tych czasach podróż Amerykanin Tomasz Crasp w towarzystwie swej żony. Łódź Craspa *New Bedford* miała zaledwie 20 stóp długości i obciążona była tylko 30 centnarami. W tej prawdziwej łupinie dzielni małżonkowie dnia 28 maja opuścili przystań w *New Bedford* i po 49-dniowej podróży, pełnej niebezpieczeństw najstraszniejszych i przygód, zeszłej niedzieli wylądowali szczęśliwie na wybrzeżu europejskiem pod Penzance, w hrabstwie Cornwall. Już w kilka godzin po wypłynięciu na pełne morze burza zagnała ich łódkę napowrót ku wybrzeżu pod Chatsam (w Stanie Massachussets), zkąd dopiero dnia 2 czerwca podjąć mogli dalszą podróż. Po dwakroć w drodze spotykali większe okręty, które ofiarowały się przyjąć ich na swój pokład; ale mężni żeglarze postanowili wykonać swe przedsięwzięcie w zupełności. Rozumie się, że po przebytych trudach czują się nadzwyczaj wycieńczonymi na siłach. Bezpośrednio przed zawinięciem do przystani Penzance kapitan Crasp nie spał przez 70 godzin z rzędu, a w ogóle przez cały czas tej śmiałej podróży morskiej sypiał po cztery tylko godziny na dzień.

— **Nowa fregata pancerna** c. k. marynarki, „Książę Eugeniusz“, zbudowana w wojennych warsztatach morskich w Pola, d. 20 sierpnia będzie spuszczona na morze.

— **Z Indyj wschodnich** otrzymała londyńska *Reuter Of.* bardzo smutne doniesienia o tegorocznych urodzajach. Zachodzi obawa, że powtórzyć się może w kilku okręgach klęska głodowa.

— **W nowych Atenach**, pięknej stolicy bawarskiej, zapomniano już prostej sztuki budowniczej, z nowozbudowanych kamienic bowiem od pewnego czasu zawala się jedna za drugą. Przed czternastu zaledwie dniami runęła była kamienica taka przy ulicy Hessa i pogrzebała pod gruzami pięć ofiar; przed kilku dniami podobny wypadek zdarzył się przy *Badgasse* i pochłonął trzy ofiary; najświeższe zaś dzienniki monachijskie opowiadają o zawaleniu się muru ogniowego przy *Sendlingergasse*, przyczem zburzone zostały częściowo sąsiednie budynki i 10 osób wydobyto z pod gruzów, w tej liczbie jednego robotnika już nieżywego, a sześć bardzo ciężko pokaleczonych. Pomiędzy ludnością panuje z tego powodu wielkie wzburzenie przeciw budowniczym, podmajstrzym i budującym kapitalistom.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 26 lipca).

(*L*) Przewodniczący p. Jasiński poddał pod uchwały Rady kilka próśb o udzielenie urlopów. Przeciw udzieleniu urlopów powstał dr. Milleret motywując swój negatywny wniosek „opłakanym stanem funduszów miejskich“ w sposób następujący: Na ostatniem posiedzeniu Rady uchwaliliśmy zaciągnąć pożyczkę w kwocie 250.000 zł. a teraz rozjeżdżamy się na urlopy, jak gdybyśmy niewiedzieć jak ważną uchwałę powzięli dla dobra miasta. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie; żyjemy tylko pożyczkami i zbliżamy się do bankructwa. Zaciągamy pożyczkę, komissya budżetowa okroiła już budżet tegoroczny o 100.000 zł. a mimo to będziemy mieli jeszcze niedobór 212.000 zł. Na bieżące wydatki pozastawialiśmy już wszystkie papiery wartościowe gminy; pozastawialiśmy papiery urzędników niestałych dochodów, papiery funduszu św. Łazarza i t. d. Teraz nie mamy co zastawiać a bez zastawu nie chce nam nikt dać pieniędzy. Towarzystwo gazowe licytuje dobra nasze i realności za wywalczone pretensye wynoszące przeszło 50 tysięcy zł., a my rozjeżdżamy się na urlopy. W obec takiej gospodarki, garstka pozostałych i obradujących radnych nie powinna i nie może brać na siebie odpowiedzialności. W dalszym ciągu swego przemówienia, zainterpelował mowca p. Jasińskiego, co się stało z jego wnioskiem postawionym przed ośmiu miesiącami co do wybrania osobnej komissyi, którąby zbadała gospodarkę w dobrach miejskich?

Pan Jasiński w odpowiedzi dr. Milleretowi wyraził najpierw zdziwienie, że pan radny występuje z podobnemi rekryminacyami w chwili tak niestosownej, w której ma Rada rozstrzygnąć, czy dać urlop kilku pp. radnym, czy nie. Z przemówienia dr. Milleta możnaby wnioskować, że gmina stoi już nad przepaścią, z której nikt jej wydobyć nie zdoła. Tak jednak nie jest. Chwilowy niedobór w kasie miejskiej i kłopotliwe, chwilowe, położenie finansowe powstało z tąd, że Rada miejska uchwaliła jeszcze przed rokiem wybudować kilka gmachów na pomieszczenie szkół pozostałych. Koszta budowy tych szkół miały być pokryte znaczniejszą pożyczką, której jednak nie zaciągała gmina, albowiem sytuacya finansowa nie sprzyjała takiej operacyi. Gmina pokryła tedy koszta budowy szkół z własnych bieżących dochodów. Czyż może być coś naturalniejszego, jak to, że w skutek wydatków na budowę szkół, wydatków, które miały być pokryte z pożyczki, w rzeczywistości zaś zostały pokryte z bieżących dochodów gminy, powstał chwilowy niedobór w funduszach gminnych? Niedobór ten, w myśl uchwały Rady zostanie pokryty z pożyczki jeszcze ciągle nie zaciągniętej, nie ma więc najmniejszego powodu do rozpaczania o fundusze gminne, które istotnie nie są w tak opłakanym stanie, jak to przedstawił dr. Milleret.

Dr. Madejski, jako przewodniczący sekcyi drugiej, odpowiedział znowu dr. Milleretowi, że nad wnioskiem jego zastanawia się już sekcya finansowa i zda wkrótce sprawę.

Całe dalsze posiedzenie, które trwało dość długo, zajęły rozprawy nad kwestyą szkoły przemysłowej.

Przed rokiem wniósł p. Wierzbicki i 50 innych radnych, ażeby miejska szkoła handlowa i przemysłowa została odłączoną od wyższej szkoły realnej, przy której wegetuje tylko, i ażeby została pomieszczoną w gmachu ratuszowym; ażeby zmieniono odpowiednio statut tej szkoły i w końcu, ażeby osobna komisya z łona Rady, w porozumieniu z komisyą zarządzającą szkołą przemysłową, zajęła się przeprowadzeniem tej sprawy. Dyrektor szkoły realnej, p. Rodecki, który kieruje także miejską szkołą przemysłową i handlową a to jedynie z tego tytułu, że szkoła ta mieści się w szkole realnej, wystosował memoryał, w którym utrzymuje, że reprezentacya miejska nie ma prawa odłączać szkoły przemysłowej od szkoły realnej, albowiem sprawa ta należy do ministerstwa oświaty; utrzymuje dalej p. Rodecki w swym memoryale, że taka separacya tych szkół naraziłaby gminę na wydatek 20 — 30 tysięcy zł. Rozmaite komisye i ankiety, przy których był reprezentant rządowy, a w końcu sekcya V Rady miejskiej, zastanawiając się nad wnioskiem p. Wierzbickiego i memoryałem p. Rodeckiego, przyszły do przekonania, że twierdzenia zawarte w memoryale są bezpodstawne. I tak co do kompetencyi reprezentacyi miejskiej myli się p. Rodecki utrzymując, że ta sprawa należy do ministerstwa oświecenia, szkołę tę bowiem założyła gmina w roku 1865 własnym kosztem, utrzymywała ją i utrzymuje ciągle a okoliczność, że szkoła ta mieści się przy szkole realnej nie przemawia jeszcze za zdaniem p. dyrektora. To „komorne“ powstało tym sposobem, że gdy gmina zakładała szkołę przemysłową, mieściła się szkoła realna w gmachu ratuszowym; nie mając odpowiednich lokalności, zapytała gmina grono nauczycielskie szkoły realnej, czy nie pozwoliłoby w klasach szkoły realnej, w godzinach wolnych, wykładać dla uczniów szkoły przemysłowej. Grono nauczycielskie przystało na tę propozycyę pod warunkiem, że dyrektor szkoły realnej będzie zarazem kierownikiem szkoły przemysłowej. Myli się także p. Rodecki co do kosztów, albowiem po najdokładniejszych badaniach przyszła sekcya V do przekonania, że koszta te nie będą ani o jeden cent wyższe od kosztów dotychczasowych, które wynoszą podobno 6000 zł. Sekcya V stawia tedy oprócz trzech wniosków p. Wierzbickiego, podanych wyżej propozycyj, aby na pokrycie kosztów przeprowadzenia tej szkoły wyznaczyć kwotę 720 zł. przewidzianą już w budżecie na r. 1877, wezwać korporacye rękodzielnicze, do złożenia funduszów, które zebrały na szkołę, i prosić rząd o stałą subwencyę roczną w kwocie 1000 zł.

Nad temi wnioskami wszczęła się bardzo ożywiona rozprawa. Pp. Dymet, Milleret, ks. Sembratowicz i dr Ciesielski przemawiali przeciw przeniesieniu szkoły przemysłowej do ratusza a to głównie z tego powodu, że pociągnie za sobą nowe wydatki a gmina nie ma funduszów.

Przeciw temu argumentowi wystąpił wymownie p. Dobrzański, podnosząc, że gmina posiadająca tak znaczny majątek nieruchomy i znaczne kapitały, prawi ciągle o braku funduszów i wywodzi żale na długi, niedobory i t. p. a tu pokazuje się naraz, że ma tylko 250.000 zł. długu! Wszakże Stanisławów nieposiadający prawie żadnego majątku ma milionową pożyczkę i nie skarży się nigdy na długi; okrywamy się zaiste śmiesznością, gdy mówimy o złym stanie naszych funduszów miejskich. Żadne większe miasto w Europie nie stoi pod względem finansowym tak dobrze, jak Lwów. Ale mowca sprzeciwia się przeniesieniu szkoły przemysłowej do ratusza z innych powodów. Należałoby ją przenieść dopiero wówczas, gdy zostanie całkiem zreorganizowaną, ponieważ jednak sekcya V nie występuje na razie z projektem reorganizacyjnym, przeto proponuje mowca, ażeby całą tę sprawę odesłać napowrót do sekcyi i polecić jej wypracowanie planu zupełnej reorganizacyi.

Za wnioskami sekcyi V. przemawiali pp. Kulczycki, Piątkowski, Dąbrowski, Wierzbicki, dr. Czyżewicz, dr. Madejski, J. E. hr. Dzieduszycki, Zacharjewicz i dr. Gerstman, — poczem p. Dobrzański cofnął swój wniosek a Rada przyjęła wszystkie wnioski sekcyi piątej.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 28 lipca.

Jeżeli się stwierdzi dzisiejszy telegram, przesłany dziennikom przez *Office Reuter*, to wrażenie klęski poniesionej przez Rossyan pod Plewną zostanie zatarte przez zwycięstwo, jakie odnieść miały wojska rossyjskie nad korpusem Sulejmana baszy. Pod Karabunar za Bałkanem Rossyanie pobić mieli Sulejmana i zdobyć dziesięć dział. Depesza nie podaje wcale daty tego zwycięstwa, a

miejscowość podana jest także niejasno, na mapie bowiem znajdujemy aż trzy miejscowości podobnej nazwy, Karabarun, Karabunar i jeszcze raz Karabarun, a wszystkie leżą w promieniu bałkańskich operacyj rossyjskich. Będzie to zapewne pierwsza miejscowość tej nazwy, położona w równej linii na południe od Jeni-Sagra. Z rossyjskiej strony nie mamy jeszcze potwierdzenia tej wiadomości. Jeżeli jest faktem, to posuwanie się oddziałów rossyjskich, które przekroczyły Bałkan, nie znajdzie już żadnego oporu przed Adryanopolem, o którym także wątpimy, czy zatrzymać zdoła dłużej zwycięski pochód Rossyan. Zaimprowizowane na prędce fortyfikacye mogą tylko chwilowo stawić tamę posuwaniu się kolumn rossyjskich — a po klęsce zadanej korpusowi Sulejmana, nie wiemy zkądby obecnie Turcya wydobyć mogła nowy korpus regularny, aby nim wzmocnić wojska Sulejmana, które po krwawych zapasach z Czarnogórcami, po forsownym marszu pod Bałkan i po ostatniej klęsce znajdować się muszą w opłakanym stanie. W obec takiej sytuacyi tylko pomyślny obrót nad Dunajem mógłby powstrzymać dalszy pochód wojsk rossyjskich ku Adryanopolowi i Filipopolowi — tylko stanowcze zwycięstwo Mehemeta Alego, następcy Abdul-Kerima, przeważyć zdoła szalę na stronę turecką. Zwycięstwo tureckie pod Plewną, jakkolwiek było świetne tylko w połączeniu z skutecznym oporem Sulejmana baszy mogło być w swych skutkach groźne, jeżeli jednak udało się Rossyanom uporać z Sulejmanem, co jednak dotąd nie jest faktem stwierdzonym — zwycięstwo Osmana baszy pozostanie pięknym ale odosobnionym epizodem kampanii.

Nowy wódz armii naddunajskiej muszir Mehemet Ali przyjmował 22 lipca wojskowych i cywilnych dygnitarzy w Szumli. Według prywatnego telegramu *Neue fr. Presse* Rossyanie po klęsce pod Plewną uciekali w nieładzie. Pod Saławicą i Tirnową miano żywcem spalić ludność muzułmańską w meczecie zgromadzoną.

Wiadomość, że sułtan Abdul Hamid postanowił rozwinąć sztandar proroka, pisze pewien znawca stosunków wschodnich w *Fremdenblatcie*, zaniepokoiła całą Europę, zachodzi bowiem obawa, że w razie wykonania tego zamiaru nastąpi okropna rzeź w całem państwie tureckiem. Wywieszenie tego sztandaru sprowadziłoby także ogromny zastój we wszystkich stosunkach handlowych z zachodem, albowiem według mahometańskich przypisów kanonicznych, na wypadek wezwania wiernych do obrony Islamu, następuje *eo ipso* moratoryum wekslowe na czas nieograniczony, a moratoryum to rozciąga się nietylko na długi osób prywatnych ale także na długi państwowe. Tę teoryę o nieograniczonem moratoryum wekslowem postawił i zdefiniował bliżej pewien uczony teolog mahometański na akademii w Kordowie w X stuleciu. Późniejsi teologowie, głównie zaś skrzętny badacz Sumachszari i badacze *fetw* poświęcili temu przedmiotowi osobliwszą uwagę i ogłosili swe nauki o prawach i obowiązkach wiernych podczas wojny za wiarę. Z tych nauk wypływa, że w chwili, w której wierny weźmie miecz i wyrusza na wojnę świętą, w celu obrony Islamu, jest już całkiem zwolniony od wszelkich zobowiązań w obec swego wierzyciela. Takie moratoryum miało miejsce po raz ostatni w r. 1826. gdy sułtan Mahmud II, rozwinął sztandar proroka, ale wówczas nie miało to moratoryum wielkiego znaczenia, albowiem wierni nie wyruszali w pole, lecz mieli tylko kilka dni do walczenia z *janczarami*, a zresztą nie miało państwo tureckie wówczas żadnych długów.

Agence Russe donosi: Według sprawozdania W. ks. Mikołaja o utarczkach w wąwozie Szybka, wywiesili Turcy zaatakowani w dniu 18 lipca od strony południowej, biały sztandar, w skutek czego wojska rossyjskie przestały strzelać. 13 i 15 batalion strzelców został tedy wysłany do zajęcia szańców tureckich, ale w chwili zbliżenia się wojsk rossyjskich do tych szańców, dali ukryci tam Turcy ognia i zadali wojskom rossyjskiem dotkliwą stratę. Gdy w dniu następnym generał Skobelew zajął pozycye opuszczone przez Turków, znalazł obok kilku rannych Turków, całe mogiły usypane z głów żołnierzy rossyjskich. Wezwał on tedy zagranicznych agentów wojskowych i korespondenta dziennika *Times*, ażeby przekonali się o tych okrucieństwach popełnionych przez wojska tureckie. Co do krwawych gwałtów, jakie miały być popełnione przez Bułgarów na bezbronnych Turkach, to władze tureckie nie mogą wiele rozprawiać o tych okrucieństwach, albowiem uciekają same z miejsca, do którego zbliżają się wojska rossyjskie. Jeżeli zresztą tu i owdzie wydarzy się jaki akt zemsty ze strony Bułgarów gnębionych przez setki lat, to zaiste nie można obwiniać Rossyan. Zagraniczni *attachés* wojskowi i korespondenci pism zagranicznych, mogą poświadczyć, że wojska rossyjskie nie dopuszczają się żadnych okrucieństw. Co się tyczy 4 okrętów, obciążonych kamieniami i zatopionych w odnodze Dunaju, zwanej Sulina, to zarządzenie takie odpowiada najzupełniej stosunkom wojennym; tym bowiem sposobem chciał rząd rossyjski zapobiedz wpływaniu monitorów tureckich do Dunaju.

Sygnalizowana nam wczoraj wiadomość telegraficzna przesłana do *Pol. Corr.* z Cetynii o zdobyciu „fortów“ niksiczskich przez Czarnogórców opiewa: W tej chwili nadeszła tu wiadomość z głównej kwatery czarnogórskiej, że Czarnogórcy obsadzili wczoraj (24 lipca) forty Klacinę i Most. Turcy wczoraj w nocy dobrowolnie opuścili silny i zaopatrzony w armaty blokhaus Klacinę. Załoga pozostawiwszy amunicyę, uciekła do Niksiczu. Dziś (25 b. m.) opuścili Turcy także blokhaus Nadukle, położony nad Cetą i schronili się do Niksiczu. Z blokhausu Cadżelicy przetransportowano dwa działa również do Niksiczu. Czarnogórcy wysunęli na górze Trebeskiej swe szańce o 500 metrów dalej a 3 bataliony czarnogórskie udały się do Studersi, dokąd jutro (26 b. m.) ma być przeniesioną główna kwatera księcia czarnogórskiego.

Do *Pol. Corr.* piszą z Skodry pod dniem 16 lipca: Generał dywizyi Hafiz Ahmed basza, który po odjeździe Mehemeda Alego baszy został komendantem Nowego Bazaru, wyruszył tam 13 b. m. z 5 batalionami bośniackiemi. Ponieważ bataliony te są przeznaczone na wzmocnienie oddziału Alego baszy w Hercegowinie, jednakże drogą przez Prisrend za późno by przybyły na przeznaczone miejsce, więc Hafiz basza wysłał 5 batalionów swej dywizyi z Sienicy do Hercegowiny, te zaś bataliony, które razem z nim opuściły Skodrę, zatrzyma przy sobie. Hafiz basza otrzymał rozkaz, aby o ile możności przyspieszył swój pochód, gdyż Porta obawia się, aby Serbowie nie ponowili wojny i przez Sienicę nie weszli w związek z Czarnogórcami. Z Podgorzycy przewieziono stare działa pozycyjne i polne do Skodry. Sulejman basza zabrał z sobą na okręty wiele amunicyi dla odtylcówek i artyleryi polnej. Natomiast nadeszło tu wiele amunicyi w beczkach i pudłach z Konstantynopola i innych składów. Przed sześciu tygodniami wysłano wszystkie karabiny starego systemu i amunicyę na Kaukaz, a dziś tego rodzaju broń i amunicyę znów tutaj przywożą. Karabiny te są oczywiście przeznaczone dla baszybożuków, którzy jednak taką bronią niczego nie dokażą przeciw Czarnogórcom, pod każdym względem dobrze uzbrojonym. W skutek nowego *ordre de bataille* Ali basza będzie podobno rozporządzał w Hercegowinie 22 batalionami. Hafiz Ahmed basza w Nowym Bazarze ma pod swemi rozkazami 19 a Ali Saib basza w Albanii 22 batalionów. Połowę tego wojska trzeba jednak odliczyć na załogi miast. Druga zaś połowa wzmocniona baszybożukami będzie użyta przeciw Czarnogórcom. W Albanii nie ustanowiono jeszcze ostatecznie nowego *ordre de bataille*. Obecnie znajdują się w Skodrze 3 bataliony, w obozie pod Podgorzycą 5 batalionów, dwa bataliony stoją w Spużu a 2 w fortach około Podgorzycy.

Wiadomo czytelnikowi z wczorajszego telegramu, *Gazety* że podług korespondenta petersburgskiego *Wiener Abendpost* wielu oficerów rossyjskich opuszcza chorągwie rossyjskie i wstępuje w szeregi powstańców kaukaskich. „Powstanie na Kaukazie, powiada ten korespondent, nie przybrało wprawdzie jeszcze zbyt groźnego charakteru, ale z drugiej strony nie należy go też lekceważyć. Niestety wielu młodych oficerów kaukaskich, którzy odebrali wykształcenie w kilku zakładach wojskowych, przechodzi na stronę powstańców i walczy na ich czele. Prawie codziennie ogłasza dziennik urzędowy imiona tych oficerów, którzy zostali wykreśleni z listy. Najstarszy syn Szamila przez cało miesiące opierał się podszeptom, skłaniającym go do walki przeciw Rossyi, w końcu jednak dał się namówić. Pomiędzy powstańcami nie ma jednak zgody, to też nie trudno będzie poznosić pojedyncze oddziały, tak że na zimę spokój będzie wszędzie przywrócony. Tymczasem jednak koleją rostowską odjeżdżają codziennie wojska do Kaukazu. Armia W. ks. Michała ma być wzmocniona trzema dywizyami. Z wojskiem tem odjechały także trzy brygady artyleryi pieszej (każda z nich liczy po 48 dział) i 10 bateryj artyleryi kozaków dońskich trzeciego powołania z 60 działami, w ogóle z 204 działami. Część tego wojska przybyła już do Tyflisu. Armia rossyjska ma wkrótce znów przejść do ofenzywy na azyatyckim teatrze wojny. Nie ulega podobno wątpliwości, że oficerowie angielscy biorą czynny udział w operacyach armii tureckiej. Nieprawdą jest jednakże, że rząd rossyjski wyznaczył nagrodę na głowę każdego oficera angielskiego. Przeciwnie Anglicy służący w armii tureckiej będą tak samo traktowani jak oficerowie pochodzenia tureckiego.“

Dżeridei Havadiss, organ ministra wojny, podaje następującą statystyczną wiadomość o stratach rossyjskich w małej Azyi: Pod Czuruk-Luli stracili Rossyanie 4.000 ludzi, pod Batum 3.000, pod Suchum Kaleh 5.000, pod Zewinem 6.000. w rozmaitych innych bitwach 1.500. Cyfry te, powiada korespondent konstantynopolitański *Köln. Zeitung*, są bez wątpienia przesadzone, tak samo jak przesadzoną jest liczba armii azyatyckiej, która nie wynosi 150.000 ludzi, ale w rzeczy samej liczy podobno tylko 80.000 ludzi. Dla wyzyskania korzyści osiągniętych na Kaukazie uda się tam pewien wysoki urzędnik w charakterze gubernatora i zamieszka w Suhum-Kaleh. Składki dobrowolne na cele wojenne wynoszą dotąd podług *Dżeridei Havadissa* 48.545.920 piastrów.

OSTATNIA POCZTA

Z powodu ukończenia studyów Najdostojniejszego Arcyksięcia Rudolfa pisze *Wiener Abendpost*: „Radośny wypadek, który w ostatnich dniach wydarzył się w najdostojniejszym domu cesarskim, znalazł także w prasie żywy i patryotyczny odgłos. Prasa daje tem tylko wyraz uczuciom ludności. Ludom monarchii przypominano w sposób podniosły, gdzie szukać mają środkowego punktu swojej egzystencyi politycznej i rękojmi swojej przyszłości. Wypadek dynastyczny obudził w nich znowu poczucie jedności z dynastyą i poczucie obowiązków, jakie mają wobec Monarchy i Jego dostojnego syna. Formalne zakończenie studyów Najdostojniejszego Cesarzewicza Arcyksięcia Rudolfa dało Najjaśniejszemu Panu sposobność wyrazić guwernerowi Jego Cesarskiej Wysokości, fmp. Latourowi najwyższe uznanie i cesarskie podziękowanie. Co dla ojcowskiego serca było potrzebą, to dla poddanych jest rękojmią najszczęśliwszych rezultatów wychowania i osiągnięcia wielkiego zadania, które powierzone zostało guwernerowi Cesarzewicza. Ludy austryackie przyłączają się do podziękowania cesarskiego i składają u stóp tronu pełne czci i najwierniejsze życzenia, które z ich serc płyną“.

O zgromadzeniu ludowem w Budapeszcie, urządzonem jak wiadomo, przez przyjaciół Turcyi, podają telegramy bliższe szczegóły: Klapka, bardzo sympatycznie powitany na trybunie, odczytał mowę, w której wskazywał na niebezpieczeństwa, grożące jego zdaniem monarchii austryacko-węgierskiej w razie zgniecenia Turcyi. Jako sąsiedzi Turcyi — mówił Klapka — staraliśmy się przez zawarcie traktatów handlowych, przez ożywione stosunki handlowe i stosowną komunikacyę kolejową rozszerzać pojęcia prawdziwej wolności obywatelskiej. Tę pracę cywilizacyjną udaremniła Rossya swojem gwałtownem wystąpieniem. Turcya okrzyczana przez prasę słowiańską za organizm pozbawiony sił żywotnych, pokonała powstanie, zwyciężyła Serbię i Czarnogórę, dowodząc tem, że nie jest państwem na śmierć skazanem. Turcya wypędziła Rossyan z Azyi a na europejskim teatrze wojny szczęście wojenne może się jeszcze przechylić na stronę turecką. Klapka wróży chrześcianom Turcyi okropny los, jeżeli Rossyanie prowadzić będą wojnę w sposób dotychczasowy. Przeciw nadużyciom trzeba głośno zaprotestować. Rząd ma do wyboru przymierze rossyjskie i angielskie. Dla Węgrów wybór nie jest trudny. Mowę Klapki przerywano często oklaskami. Po Klapce zabrał głos deputowany Helfy i wniósł następującą rezolucyę: „Zgromadzenie ludowe wyraża oburzenie z powodu niegodnych okrucieństw, które popełniono na spokojnych obywatelach Bułgaryi i które grożą wytępieniem ludności muzułmańskiej. Zgromadzenie ludowe uznaje wzrost potęgi rossyjskiej za wypadek nie dający się pogodzić z interesami Austryo-Węgier i wskutek tego uchwala prosić rząd za pośrednictwem deputacyi, ażeby wpłynął na położenie kresu sposobowi prowadzenia wojny, który uchybia zasadom prawa międzynarodowego i ażeby bronił interesów monarchii wobec zaborczej polityki Rossyi w chwili stosownej i wszelkimi środkami, które do dyspozycyi posiada“. Zgromadzenie uchwaliło tę rezolucyę i wybrało do deputacyi członków komitetu wykonawczego.

Zgromadzenie rozeszło się w największym porządku. Według prywatnego telegramu *Neue freie Presse* Helfy powiedział: Mowa Klapki wywołała ten skutek, że zgromadzenie życzy sobie, ażeby dano mi broń do walki z Rossyą. Huczne oklaski towarzyszyły tym słowom.

W Bradford miał John Bright (ze stronnictwa wigów) mowę o wojnie wschodniej. Bright gani wszelką próbę wstrzymania Rossyi w pochodzie na Konstantynopol. Byłby to krok niesprawiedliwy a wojna trwałaby w skutek tego dłużej. Anglia nie posiada sprzymierzeńców a jej interwencya wywołałaby koalicyę, grożącą krajowi upokorzeniem.

Na bankiecie danym w City 25 lipca markiz Hartington mówił także o kwestyi wschodniej i protestował przeciw przedwczesnemu wmieszaniu się Anglii w wojnę. Anglia musi przestrzegać neutralności nietylko ścisłej lecz także wolnej od wszelkiej namiętności.

Jak nam o tem doniósł wczoraj telegram, którego już nie mogliśmy umieścić w całym nakładzie, przedłożoną została dnia 26 bm. parlamentowi angielskiemu korespondencya dyplomatyczna od dnia 20go czerwca do 21go lipca, o okrucieństwach rossyjskich. Depesza lorda Derby do lorda Loftusa z d. 17 lipca udziela mu raportów konsulów angielskich w Turcyi i wymienia okrucieństwa okropne, popełniane przez wojska rossyjskie; depesza ta wykazuje obawę możebnej tureckiej zemsty, a nawet ją zapowiada; konsulowie angielscy mają polecenie zapobiegania, o ile się da, odwetom i gwałtom. Depesza Layarda do Derbego mówi: Sułtan przekonany jest, że Rossyanie postanowili wytępić całą ludność turecką. Sułtan nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za krwawy odwet. Layard nadmienił Sułtanowi, że w razie powszechnej rzezi chrześcian, spadłaby na niego straszna odpowiedzialność. Layard oznajmia pod dniem 10go b. m., iż ma powód do mniemania, że agenci rossyjscy w Bułgaryi podburzali do wymordowania Muzułmanów. Ministrowie tureccy zwracali uwagę Layarda, że nie Turcya, lecz Car pragnął wywołać wojnę religijną, gdyż w proklamacyi oświadczył, że walczy przeciw niewiernym za wiarę prawosławną. Według informacyi Layarda, doniesienia dzienników o okrucieństwach tureckich w Dobrudży są bezzasadne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 lipca. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Cetynii 27 lipca: Dziś rano rozpoczęto ostrzeliwanie Niksiczu ze wszystkich stron. Czarnogórcy wysadzili w powietrze zdobyte w ostatnich dniach forty.

Paryż, 27 lipca. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Upadek Wielkiego wezyra jest bliski. Zdaje się być pewną rzeczą, że Abdul Kerim basza i Redif basza stawieni będą przed sąd wojenny.

Londyn, 27 lipca. *Office Reuter* donosi: Sulejman basza został pobity pod Karabunar, stracił 10 dział i cofnął się do Adryanopola. Rossyanie na drodze do Filipopla i Adryanopola posunęli się aż do Chaskoi. Rossyanie znajdują się w Jamboli i między Eski-Sagra a Karabunar.

Drugi korpus rossyjski obsaczył Sylistryę.

Z Konstantynopola donosi *Office Reuter*: Francuski konsul w Cavalla, grecki konsul w Burgas, francuski i włoski konsul w Gallipoli zażądali od swoich ambasadorów w Konstantynopolu wysłania okrętów wojennych do tych miejscowości z powodu wielkiego wzburzenia ludności muzułmańskiej.

Londyn, 27 lipca. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Szeik-ul-Islam został usunięty. Kara Effendi mianowany jego następcą.

Z Adryanopola donosi *Office Reuter* 26 lipca: Konsulowie wystosowali do gubernatorów notę, w której żądają rękojmi bezpieczeństwa publicznego. Włoski konsul doradza swoim ziomkom, ażeby wyjechali.

Rossyanie zburzyli pięć mostów kolejowych między Jamboli a Filipopolem. Ruchomy materyał kolejowy przewieziono do Konstantynopola.

Nowy York, 27 lipca. Uczestnicy zmowy na kolei Erie i centralnej Nowo-Yorskiej kolei żelaznej wrócili do roboty i zgodzili się na zniżenie płacy. Komitet robotników wy-

stosował do sekretarza stanu Evartsa memoryał z żądaniem, ażeby rząd zaproponował sąd polubowny celem zakończenia zmowy.

Robotnicy w kopalniach doliny Laikowanna rozpoczęli wczoraj zmowę. Maszyniści opuścili kopalnie i wpuścili wodę.

W Chicago wybuchły wczoraj wieczór nowe zaburzenia. Milicya strzelała i zabiła 15 powstańców.

Londyn, 27 lipca. Urząd wojenny zarządził ekwipowanie dział polowych i rezerwy.

Wiedeń, 28 lipca. (*Tel. pryw.*) Z Londynu donosi *Fremdenblatt*, że Derby oświadczył reprezentantom zagranicy, iż nic nie jest bardziej obcem Anglii, jak zamiar wojenny. Wojska wysłane na Śródziemne morze są tylko garnizonami, a o żadnych tajemniczych celach expedycyi nie może być nawet mowy.

Neue fr. Presse donosi, że Midhat basza przybył do Wiednia, skąd jedzie do Konstantynopola.

Wiedeń, 28 lipca. (*Tel. pryw.*) Z teatru wojny mało wiadomości. *Fremdenblattowi* piszą z Bukaresztu, że armia rumuńska powołana do akcyi w skutek klęski rossyjskiej pod Plewną, operować będzie samoistnie, a książę Karol pozostanie jej najwyższym wodzem. Stara *Presse* zamieszcza wiadomość z Konstantynopola, że nowe powodzenia czarnogórskie pod Niksiczem przypisują tam zdradzie komendanta tej twierdzy. Obawiają się, że Nikszyc wkrótce wpadnie w ręce Czarnogórców. Temuż dziennikowi donoszą z Bukaresztu, że w rossyjskich operacyach nastąpiła przerwa, a główna kwatera cofniętą została do Bieli.

Nowa Presse donosi także o zmianie w systemie wojennym rossyjskim. Przekonano się, że Turcy w walce obronnej są nadzwyczaj wytrwali, i dla tego postanowić mieli wodzowie rossyjscy: ograniczyć się tymczasowo tylko na szachowaniu armji tureckiej nad Dunajem, podczas gdy korpusy, które przeszły Bałkan, kusić się będą nietylko o zajęcie Adryanopola ale nawet o marsz na Konstantynopol.

Peszt, 28 lipca. (*Tel. pryw.*) Deputacyę mityngu przyjmować będzie minister Szende w zastępstwie ministra prezydenta Tiszy. Mityngi na wzór peszteńskiego odbywać się będą w całym kraju.

Konstantynopol 28 lipca. Flota angielska opuściła zatokę Besika w niewiadomym celu. Zapewne będzie krążyć po morzu.

Z Szumli nadeszła wiadomość o potyczce między przedniemi strażami. Poległ w niej Aziz basza.

Londyn, 28 lipca. Izba gmin przyjęła po ożywionej dyskusyi i odrzuceniu wszystkich poprawek 282 głosami przeciw 52 proponow na przez Northcota rezolucyę o zmianie regulaminu i drugą rezolucyę w sprawie Parnella (który na jednem z poprzednich posiedzeń uchybił mową swoją prawidłom parlamentarnym, został za to na kilka posiedzeń z Izby wykluczony i wywołał tem wniosek zmiany regulaminu. *Red.*)

Wiedeń, 28 lipca. Midhat basza przybył tu w nocy, stanął w hotelu *Metropole* i konferował dziś rano dwie godziny z ambasadorem tureckim.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 lipca 1877.

Hotel George'a

Pp. A. hr. Starzeński z Ławcza. A. Abrahamowicz z Targowicy. W. Gromadziński z Ołomuńca. K. Horodyski z Tłustieńka. A. Terłecki z Ciesiaczyna.

Hotel Langa.

Pp. E. hr. Leduchowska z Żytomirza. J. Schmidt z Wiednia. J. Kolischer z Brodów. I. Reinhardt z Wiednia. O. Birnbaum z Wiednia. L. Vogel z Pragi. J. Bank z Berna. H. Schweinburg z Berna.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Stecki z Rossyi. M. br. Steinkühl z Wołosiański. R. Anschelm z Czerniowiec. Dr. Henryk Jasiński z Tarnopola. K. Zwolski z Bryńca. L. Wechsler z Odessy. A. Werigo z Odessy.

Hotel Angielski.

Pp. T. Przemyski z Halicza. S. Brykczyński z Pacykowa. Z. Słonecki z Jurowca. N. Puchalski z Żurawicy. W. Rosenfeld z Przemyśla.

Odjechali ze Lwowa

Pp. W. br. Lewartowski do Nowego Sącza. T. Jaroszkiewicz do Wereni. J. Lehmann do Stryja. K. Berhard do Szczerca. L. Czermiński do Stanisławowa. W. Gromadziński do Stryja. J. Rozyński do Warszawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 28 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 734.56 mm. Psychrometr suchy 16·6°C. Psychrometr wilgotny 15·7°C. Prężność pary 12·7mm. Wilgoć 91% Zachmurzenie 10. Wiatr NW2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 13·3°R. Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

CZzerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 27 lipca 1877.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.	
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	228	—	231	—	bez kuponu
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	115	50	118	—	
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	228	—	231	—	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	214	—	
2. Listy zast. za 100 zł.					bez kupona bieżącego
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83	—	83	70	
„ „ „ 4% „	76	60	77	60	
„ „ „ 5% okresowe	83	—	83	70	
Banku hip. galic. 6% w. a.	87	40	88	40	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	—	
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30	
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—	
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—	
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	30	85	30	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—	
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50	
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50	
6. Monety.					
Dukat holenderski	5	80	5	91	
Dukat cesarski	5	85	5	94	
Napoleondor	9	83	9	94	
Półimperyał	10	—	10	30	
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	92	
„ „ papierowy	1	29	1	31	
100 marek niemieckich	60	25	61	25	
Srebro	107	75	109	75	
Kupony w srebrze	107	50	109	75	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 25 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	62.30	62.50
luty-sierpień	62.30	62.50
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	67.50	67 70
kwiecień-październik	67.50	67.70
Losy z roku 1839 całe	333.—	335.—
„ „ 1839 piąta część 4%	332.—	334.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.—	114.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.50	122.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.—	133.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132 50	133 —
Renty Como po 42 lir. aus.	22.—	24.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.50	142.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.60	74.75
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	104.—
Bukowiny	81.75	82.50
Galicyi	84.60	85 —
Niższej Austryi	103.—	104.—
Siedmiogrodu	73.75	74.25
Węgier	74 —	74.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	73.25	73.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	154.30	154.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680 —	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	222.—	225.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	796.—	798.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł.m.k.	339.—	341.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	147 75	148.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1860.—	1865.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	226.50	227.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	117.—	118.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	238.50	239.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.—	70.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.75	84.25
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.75
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	87.25	87.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	92.—	92.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.25	90.50
„ „ „ po 5%	100.50	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.60	70 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	59.50	60.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.—	102.25
„ „ „ „ II. emisyi	101.75	102.—
„ „ „ „ III. „	98 —	98.50
„ „ „ „ IV. „	97.—	97.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.25	77.75
z r. 1867	74.50	75.—
z r. 1868	67.50	68.—
z r. 1872	61.—	62.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.50	65.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	161.75	162.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.75	94.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29. —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.75	38.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.25	25 7
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60.40	60 50
Berlin za 100 mark w. n p.	60.40	60.50
Frankfurt za 100 mark p.	60.40	60 50
Hamburg za 100 mark w. p n.	60 40	60.50
Londyn za 10 ft. szt.	124.20	124.50
Paryż za 100 fr.	49 30	49.40
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.92.—	5.93.-
„ pełnej wagi	5.94.—	5.96 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.89.50	9.90 50
Rosyjski imperyał	10.15.—	10 20 —
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	109.10	109.25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

27 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	62	60
„ „ „ w srebrze	67	40
Renta w złocie	74	85
Losy pożyczki z roku 1860	114	50
Akcye banku wiedeńskiego	797	—
„ „ kredytowego	156	10
Londyn	123	60
Srebro	108	75
Napoleond'or	9	86
Dukat cesarski men.	5	92
100 marek niemieckich	60	65

Dziennik Urzędowy.

(3890 1—3) **Edykt.**

L. 3626. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia niewiadomego z pobytu Józefa Dolińskiego, iż przeciw niemu wniosła dnia 8 stycznia 1875 l. 76 Dyrekcya banku włościańskiego we Lwowie pozew egzekucyjny o zapłacenie 140 złr. 64 ct. a. w. zpn. w sądzie tutejszym, w skutek którego ustanowiono nieobecnemu kuratora w osobie Walentego Czarnika z Wyżnego i temuż doręczono nakaz płatniczy, zarazem wzywa się Józefa Dolińskiego, aby o miejscu swego pobytu sądowi doniósł lub ustanowionego kuratora należycie zainformował, lub innego sobie zastępcę wybrał, gdyż w przeciwnym razie złe skutki sam sobie przypisze.

Strzyżów dnia 31 grudnia 1876.

(4129) **Obwieszczenie.**

L. 5086. C. k. sąd powiatowy w Bełzie ogłasza, że rozpocznie dochodzenia miejscowe w przedmiocie zakładania ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Cebłów dnia 9 sierpnia 1877.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i przytoczyć wszystko co uzna za stosowne dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw.

Bełz 20 lipca 1877.

(3876) **Ogłoszenie.**

L. 34015. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż na dniu 26 czerwca 1877 przy firmie: „Galicyjski zakład zastawniczy i kredytowy“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie, uwidocznionem zostało, że na dniu 7 czerwca 1877 uchwalony regulamin integralną część statutu zakładu zastawniczego i kredytowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie z dnia 27 stycznia 1877 stanowi.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 28 czerwca 1877.

(3887) **Zmiana firmy.**

L. 10100, C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu, jako sąd handlowy zarządził wciągnąć w rejestr firm pojedynczych, że właściciel firmy „Franciszek Csillik“ do handlu księgarskiego, muzykaliów i wypożyczalni książek w Ternopolu zmarł, a w miejsce jego prowadzą dalej ten handel pod firmą „Franciszka Csillika spadkobiercy“ ci spadkobiercy. prokurzystą tej firmy ustanowiony jest Julian Csillik.

Tarnopol dnia 30 czerwca 1877.

(3879) **Obwieszczenie.**

L. 16065. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm spółkowych, firmy „Gebrüder Zweig“, którą używać będą Józef Zweig i Binem Zweig, którzy zawiązali spółkę w dniu 1 stycznia 1866 z siedzibą w Krakowie w celu prowadzenia handlu żelazem, i każdy z nich ma prawo bez interwencyi drugiego spółkę tę podpisywać: „Gebrüder Zweig“.

Kraków dnia 30 czerwca 1877.

(4136) **Ogłoszenie.**

L. 6518. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Śniatynie wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Kułaczyn na dniu 7 sierpnia 1877 rozpocznie.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Śniatyn 24 lipca 1877.

(4110) **Ogłoszenie.**

L. 11494. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza, iż na żądanie egzekwenta odwołaną zostaje przymusowa sprzedaż dóbr Rychwałd i Pleśna uchwałą naszą z dnia 12 kwietnia 1877 l. 2526 w sprawie Majera Schenkla przeciw Leopoldynie Eisenbach o zapłacenie sumy 5000 zł. m. k. na dzień 23 lipca 1877 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie rozpisana.

Tarnów dnia 19 lipca 1877.

(3893 1—3) **Edykt.**

L. 29936. C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla z miejsca pobytu niewiadomej Heleny Dietrich bar. Miltitz celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 11 marca 1876 l. 8483 kuratora w osobie adwokata dra Popławskiego z substytucyą adwokata dra Skowrońskiego i pierwszemu rzeczoną uchwałę pod ·/. się doręcza.

O czem się Helenę Dietrich bar. Miltitz zawiadamia.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 16 czerwca 1877.

(3882 1—3) **Edykt.**

L. 10267. C. k. sąd powiatowy miejsko-del. w Krakowie zawiadamia niniejszem, że w dniu 13 listopada 1876 zmarł w Krakowie Maurycy Mann z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia z dnia 11 lutego 1869 i wzywa niewiadomych z imienia i miejsca pobytu sukcesorów, dla których kuratorem p. adwokata dr. Csesnaka z substytucyą pana adw. dr. Lisowskiego ustanowiono, aby się do spadku w ciągu jednego roku, licząc od dnia zawezwania ich przez edykta zgłosili, i prawa swe do spadku po śp. Maurycym Mannie wykazali, po upływie bowiem tego terminu spadek bez względu na ich prawa, jedynie tym, którzy się do spadku zgłoszą, a w razie niezgłoszenia się nikogo, Wysokiemu skarbowi jako bezdziedziczny przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 czerwca 1877.

(4133 1—3) **Edykt.**

L. 1625. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie podaje do powszechnej wiadomości, iż rozpisana pod dniem 19 grudnia 1876 l. 5685 w sprawie dr. Aloizego Eisenberga jako prawonabywcy Roberta Kolbenheyera przeciw Dawidowi Pilzerowi pto 531 zł. 13 ct. w. a. z pn. na dzień 30 marca 1877 o godzinie 10 licytacya przymusowa, sprzedaż przez publiczną licytacyę połowy realności pod l. 70 w Oświęcimie, Dawida Pilzera własnej, pod temi samemi warunkami na dzień 14 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym odroczoną została.

C. k. sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 27 czerwca 1877.

(3892) **Zmiana firmy.**

L. 9949. C. k. sąd obw. w Tarnopolu jako sąd handlowy zarządził wciągnąć w rejestr firm pojedyńczych, że właściciel firmy „C. Latinek“ dla handlu korzennego w Tarnopolu zmarł, a firma ta przyszła na spadkobierców jego, którzy handel ten pod firmą „C. Latineka spadkobiercy“ dalej prowadzą. Prokurzystą tej firmy jest Józefa Latinek, żona zmarłego właściciela firmy.

Tarnopol dnia 30 czerwca 1877.

(4135 1—3) **Edykt.**

L. 3201. Na dniu 12 września 1877 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie za jakąbądź cenę publiczna sprzedaż realności pod l. 13 w Nienowicach położonej, na 675 zł. oszacowanej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej, w sprawie Ozyasza Halperna przeciw Stefanowi Kołodziejowi o 100 zł.

Cena szacunkowa 675 zł.

Wadyum wynosi 100 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 24 czerwca 1877.

(4088 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 848. Odpis. Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie, w okręgu szkolnym Jarosławskim opróżnione:

1) Przy szkole 3 klas. w Grodzisku 2 posady nauczycieli starszych z płacą roczną 300 zł.

2) Przy szkole 2 klas. w Kańczudze posada nauczyciela starszego z płacą roczną 300 zł.

3) Posada nauczyciela starszego z płacą roczną 300 zł. i wolnem mieszkaniem przy szkole etatowej w Chotyńcu, Dobczy, Duńkowicach, Jodłówce, Korzenicy, Kramarzówce, Leżachowie, Mołodyczu, Rudołowicach, Ryszkowej woli, Węgierce, Woli pełkińskiej, Zurowiczkach, Kobylnicy ruskiej, Kobylnicy wołoskiej, Łukawcu, Rudzie różanieckiej, Krzeczowicach, Ostrowie, Siennowie, Studzianie, Urzejowicach i Wysokiej.

Kandydaci lub kandydatki o powyższe posady się ubiegający mają wnieść podania w potrzebne zaopatrzone załączniki za pośrednictwem swych władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręg. w Jarosławiu, najdalej do końca sierpnia r. b.

C. k. Rada szkolna okręg.

Jarosław dnia 20 lipca 1877.

(3865 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3810. Michał Mizdol z Maziarni uznany został marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Mikołaja Warchoła z Maziarni.

C. k. sąd powiatowy

Nisko 26 czerwca 1877.

(3871 1—3) **Edykt.**

L. 34933. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Karola Reczyńskiego, że podaniem de praes. 30 czerwca 1877 l. 34933 prosiła firma handlowa Fr. Zimmermann et Comp. o licytacyę ruchomości K. Reczyńskiego, protokołem z dnia 16 czerwca do l. 27 i 50/77 zajętych i oszacowanych a mianowicie rozmaitych maszyn rolniczych i gospodarczych, i że uchwała na prośbę tę zapadła, jako też uchwała do l. 32863/77, protokół zajęcia do wiadomości sądu przyjmująca, równocześnie sądownie ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Bobownikowi z substytucyą adw. dr. Roberta Czajkowskiego doręczoną została. Niniejszym edyktem wzywa się pozwanego, by w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebnej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzielił, lub też innego zastępcę wybrał, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd krajowy jako handlowy

Lwów 7 lipca 1877.

(4097 2—3) **Edykt.**

L. 7101. C. k. sąd powiatowy w Brodach uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu i z życia niewiadomego Herscha Baracha, że przeciw niemu dnia 10 lipca t. r. do l. 7101. Alfred Steinsberg wytoczył pozew o uznanie prawa zamieszkania realności pod nr. tab. 707 i 708, w Brodach za zgasłe, wskutek czego termin do rozprawy na dzień 1 sierpnia 1877 o 9 godz. z rana wyznaczony został. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego wiadome nie jest przeto został temuż obrońca sądowy w osobie adwokata dr. Weissteina na koszt i niebezpieczeństwo pozwanego ustanowiony, z którym spór według ustaw postępowania cywilnego przeprowadzonym zostanie.

Wzywa się zatem pozwanego by ustanowionemu obrońcy pisma i inne dowody służące ku obronie praw jego wcześnie udzielił, lub innego obrońcę sobie obrał, takowego sądowi tutejszemu oznajmił i wszelkie ku swej obronie potrzebne kroki poczynił inaczej bowiem skutki zaniedbania swej winie przypisze.

Brody 13 lipca 1877.

(3854 2—3) **Edykt.**

L. 611. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu oznajmia, że ś. p. Władysław hr. Rozwadowski na dniu 30 września 1876 w Oberdöbling zmarł z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia z dniem 23 sierpnia 1876.

Gdy do spadku ś. p. Władysława hr. Rozwadowskiego powołane pp. Wanda br. Horoch i Jadwiga hr. Rozwadowska nie oświadczyły się mimo wezwania, sądowi zaś inne osoby którymby do rzeczonego spadku prawo dziedziczenia przysłużało nie są znane przeto też wzywa się wszystkich tych, którzy by sobie z jakiegokolwiek bądź powodu prawa do tegoż spadku rościli, aby w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego licząc, swe prawa spadkowe wnieśli i swe prawo dziedziczenia wykazali, w przeciwnym bowiem razie spadek powyższy, dla którego równocześnie kurator w osobie adw. dra Łobaczewskiego w Przemyślu ustanowionym został, oświadczającym się i prawo dziedziczenia wykazującym przyznanym będzie, nie przyjęta zaś część spadku a ewentualnio cały spadek wysokiemu skarbowi państwa na własność przypadnie.

Przemyśl 27 czerwca 1877.

(4101 3—3) **Edykt.**

L. 963. Dnia 28 sierpnia, 28 września i 22 października 1877 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 77 w Desznicy, ciała tabularnego nie mającej, Jana Szczurka własnej, w sprawie Altera Bergera o 20 zł. w. a. z pn.

Cenę wywołania stanowi kwota 450 zł. a. w., zakład 45 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta za, lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Żmigród d. 27 czerwca 1877.

(3825 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3984. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 245 złr. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 9, sub. rep. 40 w Dolszce położonej, dłużnika Michała Wasyłyszyn własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzywilejow. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 sierpnia 1877, 17 września 1877 i 18 października 1877 r., każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 14 czerwca 1877.

(3872 1—3) **Edykt.**

L. 32951. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy, aby kupony listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dnia 30 czerwca 1877 płatne, mianowicie kupony od 5% listów zastawnych dawniejszego wydania Ser. IV. Nr. 166, 267, 1734 jakoteż od 5% listów zastawnych okresowych Ser. IV. Nr. 262, 594 595, jako też od 4%

4% listów zastawnych Ser. IV. Nr. ser.	5037	Nr. kuponu	31
„ „ „ „ „	7302	„ „	23
tudzież od 4% list. zast. S. V. Nr. ser.	17451	„ „	27
„ „ „ „ „ „	17453	„ „	27
„ „ „ „ „ „	19070	„ „	23
„ „ „ „ „ „	20649	„ „	23
„ „ „ „ „ „	21140	„ „	22
„ „ „ „ „ „	21623	„ „	20
„ „ „ „ „ „	21803	„ „	20
„ „ „ „ „ „	21917	„ „	19
„ „ „ „ „ „	22009	„ „	19
„ „ „ „ „ „	22207	„ „	19
„ „ „ „ „ „	22340	„ „	18
„ „ „ „ „ „	22355	„ „	18
„ „ „ „ „ „	22830	„ „	17
„ „ „ „ „ „	22831	„ „	17
„ „ „ „ „ „	22832	„ „	17
„ „ „ „ „ „	22833	„ „	17
„ „ „ „ „ „	22834	„ „	17
„ „ „ „ „ „	22356	„ „	14
„ „ „ „ „ „	23766	„ „	8

w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni sądowi tem pewniej okazali, ileże po upływie tego czasu te kupony będą uznane za amortyzowane.

Lwów 23 czerwca 1877.

L. 433. (4022 1—3)

Ogłoszenie licytacyi.

W c. k. zarządzie salinarnym w Delatynie przeprowadzoną zostanie licytacya przez oferty pisemne celem sprzedaży następujących przedmiotów:

a. 519 sztuk rur asfaltowych do wodociągów, lub do sprowadzania innych płynów, przeciętnie 1·9 metr. długich, 52 milimm. światłej średnicy, 15 m. m. ściennej grubości razem 9861 metr. bieżących,

b. 6822 sztuk przynależnych do rur powyższych mùf asfaltowych, przeciętnie 18 centymetrów długich, od 105 milimm. światłej średnicy i 13 m. m. ściennej grubości.

Wyż wspomniane przedmioty zostaną tylko wspólnie sprzedane.

Cena fiskalna wynosi 2095 zł.

Oferty przepisowo sporządzone i zaopatrzone w wadyum 10% ceny ofertowanej w gotówce lub w papierach wartościowych do przyjmowania jako kaucyę upoważnionych, wedle kursu dziennego obliczonych, należy wnieść do c. k. zarządu salinarnego w Delatynie najdalej do 17 sierpnia 1877, o godzinie 6 popołudniu.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. zarządzie salinarnym w Delatynie jako też we wszystkich galicyjskich c. k. powiatowych dyrekcyach skarbu wyjąwszy lwowskiej, w departamencie salinarnym XI c. k. krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie i w c. k. zarządach salinarnych w Bochni, Drohobyczu i Bolechowie.

W ofercie należy wymienić, że oferent z warunkami licytacyi jest oznajomiony, i że się tymże bezwarunkowo poddaje

C. k. zarząd salinarny

Delatyn dnia 18 lipca 1877.

Z. 433.

Lizitations-Ankündigung.

Von der k. k. Salinen Verwaltung in Delatyn werden im schriftlichen Ofertwege an den Meistbietenden veräußert werden:

a. 519 Stück Asfaltröhren für Waßer oder sonstige Leitungen jedes von durchschnittlich 1·9 Meter Länge, 52 Milimeter lichtem Durchmeßer — 15 m. m. Fleischdicke — Gesammtlänge 9861 Currentmeter, und

b. 6822. Stück hiezu gehörige Asfaltmuffe, jedes im Durchschnitte 18 Centimeter lang von 105 Milimeter lichtem Durchmeßer, und 13 Milimeter Fleischdicke.

Die obigen Objecte werden als zusammengehörig unter Einem der Veräußerung ausgesetzt.

Der fiskal Preis derselben ist 2095 fl.

Die Vorschriftsmäßig ausgefertigten mit einem Vadium von 10% des Anbothes im Baaren oder in gesetzlich zur Cautions-Anname für geeignet erklärten, nach dem Tageskurse zu berechnenden Werthpapieren belegten Oferten, sind bei der k. k. Salinen Verwaltung in Delatyn späteстens bis zum 17 August 1877 6 Uhr Nachmittags zu überreichen.

Die Lizitationsbedingniße können bei der k. k. Salinen Verwaltung in Delatyn — dann mit Ausname der Lemberger bei allen übrigen galizischen k. k. Finanz-Bezirks-Directionen im Salinen Departamente XI der k. k. Finanz Landes Direction zu Lemberg, und bei den k. k. Salinen Verwaltung zu Bochnia. Drohobycz und Bolechów eingesehen werden.

In der Oferte ist auch anzugeben, daß dem Oferenten die Lizitationsbedingniße bekannt sind, und er sich ihnen unbedingt unterwerfe.

K. k. Salinen Verwaltung.

Delatyn, am 18 Juli 1877.

(3881 2—3) **Edykt.**

L. 6076. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszem, że w sprawie Saula Schapiry przeciw Salomonowi J. Horowitzowi i Joachimowi Lewin, tusądową uchwałą z dnia 12 maja 1877 r. l. 4147 nakaz zapłaty sumy wekslowej 527 złr. 50 ct. w. a. wydanym został. Gdy miejsce pobytu Joachima Lewina nie jest wiadome, ustanawia się dla niego kuratorem adwokata dr. Mijakowskiego i nakaz zapłaty temu się doręcza.

Rzeczą jest tedy Joachima Lewina zgłosić się bezpośrednio do ustanowionego kuratora, lub sądowi wskazać innego zastępcę, gdyż inaczej musiałby sobie sam złe skutki przypisać.

Złoczów, dnia 5 lipca 1877.

(3980 3—3) **Edykt.**

L. 9985. C. k. sąd obwodowy rozpisuje na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie ponownie licytacyjną sprzedaż realności pod l. k. 64, 94, 1, 65, 2 sub. rep. 81, 33, 17 w Woli Błażowskiej, powiat Sambor położonej, na Antoniego i Wincentego Witosławskich w tabuli krajowej zapisanej, pod warunkami uchwałą z 12 grudnia 1876 l. 17766 ogłoszonymi, w terminach 20 sierpnia, 24 września i 22 października 1877 o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 4000 złr. wadyum licytacyjne 400 złr. w. a.

Dla niewiadomych wierzycieli postanowiony kurator adwokat Budzynowski z Sambora. Sambor dnia 30 czerwca 1877.

(4039 2—3) **Edikt.**

Z. 21226. Das k. k. Landesgericht in Civilsachen in Lemberg macht hiemit bekannt daß aus Anlaß der durch Karl, Joseph, z. Namen Neumayer und Franz Neumayer wegen Löschung der ob den Gütern Roków sammt Attin. Babice und Swoboda und ob den Gütern Witanowice laut Dom. 189 p. 293 n. 15. 19 und 21 dann 22 on. vollzogenen Pränotation daß die Gutseigenthümer Aniela Bleszyńska und Sigmund Slawiński dem Mühler Anton Baras aus Roków mittelst des Kaufvertrages ddtto Roków den 1 Maj 1843 den zu Roków oberhalb seiner Mühle liegenden sogenannten Brandys-Teich und eben demselben sammt seiner Ehegattin Anna Baras mittelst des Kaufvertrages dtto Roków den 1 Februar 1843 drei Beete (stajanek trzy) herrschaftlichen Feldes ins Erbeigenthum verkauft haben, ferner die Pränotation, daß für den Dominicalgrund der Kaufschillingsbetrag pr. 155 fl. C. M. und für den Brandys Teich der Betrag von 630 fl. C. M. gezahlt wurde, aus dem Lastenstande der Güter Roków, Babice sammt Vorwerk Swoboda und dem Antheile von Witanowice unterm 5 März 1876 Z. 12672 überreichten Gesuches für die den Leben und Wohnorte nach unbekannten Anna Baras und im Falle ihres Todes für deren dem Namen, Leben und Wohnorte unbekanntrn Erben, den adw. dr. Rares zum Curator und den adw. dr. Goldberg zu deßen Substituten bestellt wurde, und daß die Curandin resp. die Curanden zu der auf den 8 August 1877 um 10 Uhr Vormittags anberaumten Tagfahrt entweder persönlich oder der durch einen ausgewiesenen Vertreter zu erscheinen haben wiedrigens dieselben die nachtheiligen Folgen sich selbst zuzuschreiben haben werden.

Lemberg 5 Mai 1877.

(4068 2—3) **Edykt.**

L. 10319. C. k Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. obowiązuje, znajdujący się majątek Hrycia Chudo i mianuje p. c. k. adjunkta sądu powiatow. Konstantego Starosolskiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Tarnawskiego w Przemyślu, i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 1 sierpnia 1877 r. o 9 godzinie rano, z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy masy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili. Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 25 sierpnia 1877 r., w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 20 września 1877 r. winni wierzyciele płynności zgłoszonych poprzednio wierzytelności oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, w obec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Na koniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej. Przemyśl, 19 lipca 1877.

(3784 3—3) **Edykt.**

L. 1681. C. k. sąd powiatowy w Busku podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wywalczonej przez dyrekcyę c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego, sumy 346 zł. 96 ct. w. a. wraz z odsetkami po 12% od 15 lutego 1872, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, kosztami sądowemi w ilości 8 zł. 32 ct. i obecnemi kosztami egzekucyjnemi w ilości 4 zł. 26 ct. w. a., przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 31/20, 66 w Dziedziłowie położonej, Mikołajowi Guła własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole zastawniczego opisania z dnia 5 czerwca 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, w trzech terminach a to na dniu 12 września, 12 października i 12 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południ., w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami odbędzie się.

I. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa tej realności w kwocie 800 zł. w. a., za którąto cenę lub wyżej tejże realność ta na pierwszym i drugim terminie, zaś, na trzeciem także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

II. Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi kwotę 80 zł. waluty austr. jako zakład w gotówce w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego, wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej Gazecie Lwowskiej ogłoszonego.

III. Nabywca obowiązany będzie po prawomocności aktu licytacyjnego całą cenę kupna, wliczając w nią zakład w kwocie 80 zł. złożyć do depozytu sądowego w przeciągu dni 30, poczem mu dekret własności wydany i nabywca za zgłoszeniem się w fizyczne posiadanie tej realności nabytej, wprowadzony zostanie.

IV. Od dnia wprowadzenia w posiadanie, ma nabywca obowiązek płacenia podatków i poniesienia innych ciężarów z posiadania nabytej realności połączonych, niemniej poniesienia należytości przenośnej.

V. Gdyby nabywca któremukolwiek z powyższych warunków zadość nie uczynił, w takim razie rozpisaną zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya z jednym terminem, na którym realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

VI. Akt oszacowania realności sprzedać się mającej, jako też wykaz zaległych podatków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Busk dnia 14 maja 1877.

(3855 3—3) **Edykt.**

L. 8445. C. k. sąd obwodowy Taroowski zawiadamia, iż celem zaspokojenia kapitału pożyczkowego galicyjskiego Towarzystwa kredytowego lwowskiego w łącznej sumie 7700 złr. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna części dóbr Łowczów czyli Łowczówek, w powiecie Tarnowskim położonych, do p. Ludwiki z Łapińskich Krasuskiej należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach, 24 sierpnia, 24 września i 22 października 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość przy udzielaniu pożyczki przyjęta w sumie 16170 złr. w. a., przy trzecim terminie nastąpi sprzedaż niżej tej ceny, jednakże za taką cenę, która na zaspokojenie wierzytelności galic. Towarzystwa kredytowego wystarczy.

Na wypadek, gdyby także przy tym terminie sprzedaż nie nastąpiła, do ułożenia łatwiejszych warunków wyznacza się termin na 22 października r. b. godzinę 4 po południu.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1617 złr. w. a.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, dalej wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi, następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 23 kwietnia 1877 r. do hipoteki części dóbr Łowczów czyli Łowczówek weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie zostało doręczoną do rąk ustanowionego uchwałą z dnia 29 kwietnia 1875 r. L. 1636 kuratora dra Psarskiego tudzież przez edykta.

Tarnów, dnia 24 maja 1877.

(3785 3—3) **Edykt.**

L. 2343. Ze strony c. k. sądu powiat. w Jazłowcu podaje do się powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nieobjętej masie spadkowej po Hryńku Hrybeniuku w ilości 81 zł. 61 ct. w. a. z pn. realność do tejże masy należąca i w Browarach pod Nk. 20/15/30 położona, składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 4 morgów 1437 sążni kwad. gruntów, wszelako z wyłączeniem parceli ltop. 668 w niwie od Krzywołuki czyli Doliny w Browarach położonej, co do której z okazyi pozwu, wyłączającego Filipinę Kiszniewską do l. 2335/877 dalsza egzekucya tutejszosądową uchwałą z dnia 25 kwietnia 1877 l. 2336 powstrzymaną została, w tutejszym sądzie w nowym jedynym terminie dnia 14 sierpnia 1877 o 9 godzinie rano pod warunkami uchwałą z dnia 30 września 1876 l. 5039 ustanowionemi, nawet i poniżej ceny, którąby pretensya c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 81 zł 61 ct. w. a. z pn. w całości pokrytą być mogła, sprzedaną zostanie, na którą to licytacyę chęć kupienia mających się zaprasza.

C. k. sąd powiatowy.

Jazłowiec 30 kwietnia 1877.

(3972 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3190. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Wiessna w ilości 50 złr. w. a. zpn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nk. 41 rep. 13 w Borkach położonej do Jędrzeja Wołoszyna należącej w dniu 20 sierpnia 1877 i w dniu 1 października 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem w tutejszym c. k. sądzie.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 424 złr. w. a. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający, obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi 10% wadyum.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów dnia 17 czerwca 1877.

(3973 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1996. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Seliga Nebenzahla w kwocie 30 zł. w. a. z pn. od Jakóba Dudziaka należącej się, odbędzie się w dniach 22 sierpnia 1877, 26 września 1877 i 31 października 1877, każdym razam o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy wschodniej gruntu pod l. 35 i domu pod l. 154 w Kamionny położonych, dłużnika własnych, już egzekucyjnie zajętych, a na 1322 złr. oszacowanych.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, wadyum 132 zł. w. a.

Reszta warunków, tudzież protokół egzekucyjnego zajęcia i oszacowania w tutejszosądowej registraturze przejrzane, lub w odpisie podniesione być mogą.

Wiśnicz dnia 15 maja 1877.

(3831 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3978. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 93 złr. 76 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 76 subrp. 60 w Roztoczkach położonej, dłużnika Kościa Kurudz własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 24 sierpnia, 24 września i 25 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 14 czerwca 1877.

(3833 3—3) **Edykt.**

L. 3258. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia, że Jan Korzeń ze Załuża uchwałą c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 2 czerwca 1877. l. 3258 marnotrawcą uznany został, a kuratorem tegoż mianowano Józefa Wnuka.

Dąbrowa 3 lipca 1877.

(4038 3—3) **Edykt.**

L. 35286. C. k. sąd krajowy we Lwowie, z powodu wniesionej na dniu 3 lipca 1877 r. prośby p. H. Raucha o wydanie nakazu zapłaty sumy 1000 złr. w. a. z pn. przeciw p. Karolowi Freund, ustanawia dla tegoż z miejsca pobytu niewiadomego p. Karola Freund kuratora, ad actum p. adwokata dr. Bobownika z substytucyą p. adwokata dr. Popławskiego, i wydając ten nakaz, zawiadamia się o tem p. Karola Freunda niniejszym edyktem i wzywa go, ażeby albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, albo też innego zastępcę sobie wybrał i sądowi oznajmił, gdyż z zaniedbania wynikłe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 6 lipca 1877.

(3984 3—3) **Edikt.**

Z. 8391. Vom k. k. Kreisgerichte in Sambor wird hiemit der Inhaber des in Verlust gerathenen Wechsels de dato Żurawno den 25 September 1865 über 1404 fl. am 1 Februar 1867 zahlbar durch Wolf Kessler auf eigene Ordre ausgestellt, und durch Isak und Josef Spatz acceptirt von Wolf Kessler mittelst Indossament de dato Żurawno 11 Dezember 1867 der Fany Kessler und mittelst Giro vom 2ten November 1870 an Beile Spatz girirt aufgefordert, binnen 45 Tagen vom Tage der letzten Einschaltung des Ediktes gerechnet diesen Wechsel so gewiß dem Gerichte vorzulegen, widrigens der Wechsel für amortisirt erklärt werden wird.

Sambor den 12 Juni 1877.

(4009 3—3) **Edykt.**

L. 6397. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Abrahama Halperina z miejsca pobytu niewiadomego, z przyczyny wniesionego przeciw niemu przez Jechiela Kiefusa pozwu o zapłacenie sumy wekslowej 60 złr. w. a., za kuratora dla niego adwokata dr. Heynego ze zastępstwem przez adwokata dra Warteresiewicza ustanowionym został, że przeto jego rzeczą będzie, temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów, dnia 14 lipca 1877.

(4011 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4188. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Kadobna w c. k. sądzie powiatowym kałuskim.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym kałuskim lub przed komisarzem hipotecznym dnia 30 sierpnia 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kałusz 18 lipca 1877.

(4079 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10476. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Samuela Rattlera właściciela dóbr ziemskich w Nagnajowie a to do całego tak ruchomego, gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 dpp. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Antoni Schmatka c. k. sędzia powiatowy w Mielcu, tymczasowym zaś zawiadowcą masy adwokat dr. Buś w Mielcu.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 30 lipca r. b. o godzinie 10 przed południem, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami, roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 5 października r. b. stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 30 października r. b. o godzinie 10 rano w obec komisarza konkursowego w Mielcu odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom niemieszkającym ani w Mielcu ani w obrębie orzecztwa sądu powiatowego w Mielcu, że w ślad §. 111 ust. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Mielcu mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gzzecie Lwowskiej".

Tarnów dnia 5 lipca 1877.

(4082 3—3) **Edykt.**

L. 4847. W sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi Klimczukowi o zapłacenie kwoty 150 złr. w. a. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 14 sierpnia, 18 września i 16 października 1877 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 96, w Kopaczyńcach położonej do Iwanana Klimczuka należącej i ciała tabularnego niestanowiącej, a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 250 złr. przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej. Cena wywołania 250 złr. Wadyum 25 złr.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół opisania zastawniczego i oszacowania złożone są w sądzie do wolnego przejrzenia.

C. k. sąd. powiatowy

Horodenka 23 czerwca 1877.

(3812 3—3) **Edykt.**

L. 5468. C. k. sąd powiatowy w Rohatynie wiadomo czyni, że na dniu 1 grudnia 1843, w Kleszczównie Leśko Czubaty, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarł, i że do spadku pomiędzy innemi także syn jego Fedko Czubaty konkuruje.

Ponieważ miejsce pobytu Fedka Czubatego sądowi nie jest wiadome, przeto wzywa się tegoż niniejszem, ażeby w przeciągu jednego roku w sądzie tutejszym się zgłosił, i do spadku się oświadczył, w przeciwnym bowiem razie spuścizna z deklarowanemi spadkobiercami, i kuratorem dla niego w osobie Michała Torbin z Kleszczówny ustanowionym przeprowadzoną będzie.

Rohatyn 6 lipca 1877.

(4005 3—3) **Edikt.**

Z. 95985/24 1874. Aufforderung an die Rechtsnachfolger der vier Geschwister Franz von Reissenstein, Josef von Reissenstein, Anton von Reissenstein und Theresia von Begontina.

Der zwischen Herrn Dr. Franz Ritter von Haberler, als Bevollmächtigten des Hr. Hamilcar Marquis Paulucci, des Hr. Karl Marquis Paulucci, des Frl. Josefine Marquise Paulucci, des Hr. Anton Marquis Paulucci, des Frl. Henriette Marquise Paulucci, der Fr. Josefine Kalckstein, geborne Lepper und des Frl. Louise Lepper einerseits, und Hr. Dr. Adolf Kaufler als mit dem Bescheide des k. k. Landesgerichtes Wien von 20 Jänner 1871 Z. 61271 für die diesem k. k. Landesgerichte unbekannten Rechtsnachfolger der vier Geschwister Hr. Franz von Reissenstein, Hr. Josef von Reissenstein, Hr. Anton von Reissenstein und Fr. Theresie von Begontina bestellten Curator ad actum und Hr. Dr. Alois Spitzer, als mit dem hiergerichtlichen Bescheide vom 30 August 1870 Z. 37798 bestellten Katharina von Holbein'schen Substitution-Curator andererseits aus Anlaß und zur Beseitigung der über die rechtliche Natur der Bestimmungen des zwischen Josef von Reissenstein, Anton von Reissenstein, Franz von Reissenstein und Theresia von Begontina, geborne von Reissenstein einerseits und Frau Katharina von Holbein, geborne von Reissenstein anderseits abgeschlossenen Vergleiches ddo Wien 1 Juni 1785 abgeschlossenen und dem k. k. Landesgerichte Wien vorgelegte Vergleich ddo. Wien, den 30 September 1874, rücksichtlich 28 November 1874 wurde von diesem k. k. Landesgerichte als Katharina von Holbein'sche Substitutions-Behörde heute substitutions behördlich genehmiget. In diesen Vergleiche ddo Wien 30 September 1874, rücksichtlich 28 November 1874. wurden den Rechtsnachfolgern der vier Geschwister Franz, Josef und Anton von Reissenstein und Theresia von Begontina, geborne von Reissenstein, von dem gesammten in diesem Vergleiche bezeichneten Katharina von Holbein'schen Substitutions-Vermögen 25% d. i. zwanzig fünf Perzent als ein frei veräußerliches und vererbliches Vermögen, zugleich aber als gänzliche und vollständige Abfertigung und Ausgleichung aller wie immer artigen Ansprüche und Rechte der vier Geschwister Franz, Josef und Anton von Reissenstein und Theresia von Begontina und aller Rechtsnachfolger dieser vorbezeichneten vier Reissenstein'schen Geschwister aus dem Vergleiche vom 1 Juni 1785 nach Maßgabe des obigen Vergleiches vom 30 September 1874, rücksichtlich vom 28 November 1874 zugewiesen. Da diesem k. k. Landesgerichte die Rechtsnachfolger der vier Geschwister Franz von Reissenstein, Josef von Reissenstein, Anton von Reissenstein und Theresia von Begontina nicht bekaunt sind, so werden dieselben hiemit aufgefordert, binnen sechs Monate nach dem unten angesetzten Tage ihre Ansprüche den in auf dem obigen Vergleiche ddo. Wien den 30 September 1874 rücksichtlich 28 November 1874 den Rechtsnachfolgern der oben genannten vier Geschwiester Franz, Josef und Anton von Reissenstein und Theresia vou Begontina zugewiesenen Antheil an dem Katharina von Holbein'schen Substitutions-Vermögen bei diesem k. k. Landesgerichte so gewieß anzumelden und nachzuweisen, widrigens der den Rechtsnachfolgern der oben genannten vier Reissenstein'schen Geschwistern in dem obigen Vergleiche ddo. Wien, 30 September 1874, rücksichtlich 28 November 1874 zugewiese Antheil an dem Katharina von Holbein'schen Substitution-Vermögen demjenigen Rechtsnachfolgern der obigen vier Reissenstein'schen Geschwister, welche und soweit sie ihre Ansprüche werden angemeldet und nachgewiesen haben, ausgefolgt werden wird.

Vom k. k. Landesgerichte.

Wien, am 30 Juni 1877.

Bardzo tanie i zdrowe

pomieszkanie

dla panów urzędników jest zaraz do wynajęcia. **2 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia i ogródek za 12 zł. miesięcznie.** Także małe mieszkania po 4 zł. na Łyczakowie za kaplicą na lewo 2ga uliczka, (Ubocz Nr. 4.) w realności p. Boguckiego.

Bliższe szczegóły udziela zarządca od 4 popołudnin. (4085 3—3)

Kawę

najwyborniejszego czystego i silnego smaku — za co ręczę,

po 1 zł. 80 ct. za kilo,

jakoteż wszystkie inne

towary korzenne

w najlepszej jakości i po najtańszych cenach

poleca

O. T. Winckler

we Lwowie (3850 3—3)

Najlepsze belgijskie skórzane

Pasy do Maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż

pasy parciane szpagatowe.

Oryginalne

Sławuckie kołdry, Bundy gotowe i Sukna

wyrobu z dóbr JExc. Alfr. hr. Potockiego,

tudzież

Rozolisy i Likiery

z fabryki w Łańcucie, — poleca

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15,

w gmachu Banku hipotecznego. (4119 1—2)

Prawdziwy (4045 3—3)

Naxos Szmirgel

do polerowania, w różnych grubościach; **płótno szmirglowe, papier szmirglowy i szklany,** poleca po najumiarkowańszej cenie

O. T. WINCKLER, we Lwowie.

Do c. k. nadwornej

Fabryki Wyrobów Słodowych

w Wiedniu,

Graben, Bräunerstrasse 8,

JANA HOFFA

liweranta dworów austryackiego, niemieckiego i saskiego.

Niniejszem pozwalam sobie donieść szanownemu Panu następujące szczegóły: Przez 6 miesięcy cierpiałem tak gwałtownie na chrypkę i kaszel, żem przez cały dzień ani godziny nie był od tego wolny. Używałem przez cały przeciąg tej słabości wszelkie możliwe środki, jednakże bez skutku. Stan choroby był tak niebezpieczny, i obawę wzniecający, że mi z rozmaitych stron radzono, bym co potrzeba zarządził, ponieważ niedożyję jesieni. Po użyciu z najlepszym skutkiem 12 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, tudzież bonbonów z ekstraktu słodowego, pocieszam się dziś powrotem zdrowia i błogosławię pański wynalazek, który mię uwolnił od trapiących cierpień. Powtarzając należyte podziękowanie moje, życzę, by niniejsze oświadczenie moje o uzyskanem napowrót zdrowiu ogłoszonem zostało dla dobra tego rodzaju cierpiących.

Wiedeń, 5 marca 1877.

Jan Rausch,

(3969 2—12) sługa banku handlowego, zamieszkały: VII, Kaiserstrasse 46.

Powyższe wyroby słodowe zostały także 41 razy wyszczególnione t. j.: ośm razy w roku 1876 przez nadanie patentów nadwornego liweranta (w tem mieszczą się także ponowne dowody najwyższych łask Ich C. i K. M. cesarza Austryi, cesarza Niemiec i króla Saksonii). Lekarze wszystkich krajów polecają takowe, a cierpiący używają je z przyjemnością, znachodząc w tem wzmocnienie i pokrzepienie.

Naśladowanym wyrobom brakuje potrzebnej substancyi ziół lekarskich, tudzież dotąd nieodkrytego sposobu wyrabiania fabrykatów słodowych JANA HOFFA. Prawdziwe cukierki Hoffa zawijane są w papierze niebieskim.

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych

JANA HOFFA.

w Wiedniu Graben, Bräunerstrasse 8.

We Lwowie u Jakóba Beisera i Zygmunta Ruckera.

Torebki próbkowe

pergaminowe i z trwałego papieru, dla przesyłania prób zboża, nasion, mąki lub twardych tłuszczów, — poleca w różnej wielkości, po najumiarkowańszej cenie

O. T. Winckler

we Lwowie. (3850 3—3)

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

otrzymała na główny skład:

Hrabia Artur. Powieść, *Emila Ronieckiego.* . . . . . złr. 1.50

Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa, przez *M. Krasuskiego.* . . . ct. 70

Dzieła Gajusa Sallustiusa Kryspa w przekładzie polskim, *Prof. F. Habury.* Tom I. Katylina. . . . . złr. 1

Nakładem tejże firmy wyszły:

ZYWE SŁOWA JEREMIEGO

1863 — 1877.

złr. 1.80

Méry, Rafael i Fornarina. Powieść. . . . . . ct. 70

(4139 1—3)

Zabezpieczony dochód rocznych

2.000 złr.

i wyżej.

Główny skład dla Galicyi

c. k. nadwornej fabryki

wyrobów słodowych

JANA HOFFA

nadwornego liweranta

prawie wszystkich dworów europejskich,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8,

jest do nadania

pod nader korzystnymi warunkami, do rąk rzetelnej i w dobrych stosunkach pieniężnych będącej firmy.

Oferty z bliższemi szczegółami prosimy nadesłać pod powyższym adresem do Wiednia.

(4141 1—2)



L. 1088. (4090 3—3)

Konkurs.

Kuratorya Zakładu sierót i ubogich śp. Stanisława hr. Skarbka **w Drohowyżu** ogłasza niniejszem konkurs, celem obsadzenia posady

I nauczyciela starszego

szkoły rzeczonego zakładu, która na teraz jest 3-klasową szkołą pospolitą, w r. 1877/8 czwartą klasę otwiera, a w następnych latach z kursem przemysłowym (technicznym) ma być połączoną.

Ubiegający się o tę posadę nauczyciele mają się wykazać przedwszystkiem:

a) patentem na nauczycieli szkół wydziałowych z grupy nauk przyrodniczych;
b) dobrą znajomością języka niemieckiego;
c) mają w końcu złożyć dowody dotychczasowej praktyki nauczycielskiej.

Dochody I nauczyciela starszego są w myśl statutów Zakładu następujące:

a) płaca roczna 700 złr. w. a. w miesięcznych ratach z góry;
b) czasowy dodatek za kierownictwo szkołą, 100 złr. rocznie;
c) dodatki 10% od płacy po każdych pięciu latach nienagannej, gorliwej służby;
d) wolne pomieszkanie odpowiedniej obszerności i opał bezpłatny. —

Podania należy wnosić najdalej do 20 sierpnia b. r. pod adresem: ***Administracya centralna fundacyi ś. p. Stanisł. hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym***“

Z Kuratoryi fundacyi śp. Stan. hr. Skarbka we Lwowie dnia 23 lipca 1877.

Oleje, tłuszcze, wino i spirytus przechowuje się na żądanie pod tymi samymi warunkami **w naszym magazynie na dworcu kolei państwowej** (Staatsbahnhof).

„Union Bank“ przyjmuje komisyonalną sprzedaż oddanych mu towarów i udziela na takowe **zaliczki.**

Publiczny koncesyon. skład magazynowy

„UNION-BANK“

Stacya „Union-Bank“ Wiener-Verbindungs-Bahn.

Magazyny towarowe, rezerwoary spirytusu, składy piwniczne na oleje, wino i t. p.; c. k. ekspozytura głównego urzędu cłowego, oddziały transito, publiczny zakład do ważenia i mierzenia etc.

Specyalna taryfa należytości za przechowanie towarów **od 100 kilo, tygodniowo:**

	centów		centów
Bawełna	$2^1/_2$	**Skóra**	$3^1/_2$
Bawełniana przędza	$3^1/_2$	**Maszyny gospodarskie**	$3^1/_2$
Blacha	2	**Towary fabryczne** (manufakta)	6
Towary kolonialne i materyalne	3	**Oleje**	3
Kawa	3	**Owoce suszone**	3
Żelazo surowe i w sztabach	$1^1/_4$	**Perłowa macica**	4
Skóry surowe i garbowane	$3^1/_2$	**Rzepaki suszone**	3
Len i konopie	3	**Ryż**	3
Zboże, mąka, owoce strączkowe, rzepak	1	**Trawa morska**	2
Narośl z liści dębowych (Knoppern und Valonea)	2	**Owcza wełna** w belach prasowana	$2^1/_2$
		„ „ nieprasowana	3
		Krochmal	2
		Cukier	$2^1/_2$

SPIRYTUS w rezerwoarach, od hektolitra za miesiąc 9
„ **w beczkach** „ „ „ 6
Towary złożone na wolnem miejscu, od 100 kilo tygodniowo — $^1/_2$

Przywóz i odstawa towarów uskutecznia się w każdym kierunku jak najtaniej. (3594 2—?)

Należytości manipulacyjne:

należytości magazynowe
za odbiór, wydanie towaru i wagę:
przy towarach opakowanych od 100 kilo 8 ct.
„ „ nieopakowanych „ „ „ 12 „
„ zbożu w workach „ „ „ 6 „
„ „ usypanem „ „ „ 7 „

za załatwienie opłaty cła:
przy towarach kolonialnych 1—100 kilo 25 ct.
od 100—600 „ 45 „
nad 600 kilo za każde 100 kilo 6 „
przy manufaktach za „ „ 50 „

Należytość asekuracyjna — od **100** zł. zabezpieczonej wartości miesięcznie . . . $4^1/_2$; ryczałtowo, przynajmniej na 3 miesiące, **4%** rocznie.

Oleje, Tłuszcze, Wino i Spirytus przechowuje się na żądanie pod tymi samymi warunkami **w naszym magazynie** znajdującym się **na dworcu kolei państwowej (Staatsbahnhof).**

Przy wielkich ilościach w przechowanie wziętych towarów, udziela się stosownego **opustu.**

„Union-Bank“ we Wiedniu.

Publiczny koncesyonowany skład magazynowy „Union-Bank“.

„Union-Bank“ przyjmuje komisyonalną sprzedaż oddanych mu towarów i udziela na takowe **zaliczki.**

Do wszystkich właścicieli

LOSÓW (3875 3—3)

i wylosowaniu podlegających

papierów wartościowych!

Odkrywszy w ostatnich dniach szczęśliwych właścicieli **obu głównych wygranych „Graz-Raaber-Lose“** Ser. 6096 Nr. 5 i Ser. 4690 Nr. 9,

po **zł. 75.000 w srebrze**

którzy tym sposobem otrzymali niepodniesione od kilku lat pieniądze, polecamy wszystkim właścicielom losów i papierów wartościowych, podlegających wylosowaniu, nasze biuro wywiadowcze, pod nazwą

„Los-, Revisions- und Nachschlage-Bureau“

Stadt, Kärntnerstrasse 14, 1 Stock,

w celu powzięcia wiadomości w tym przedmiocie, ponieważ jeszcze wiele głównych i mniejszych wygranych wszystkich gatunków losów dotąd nie podniesiono, a wygrane pieniądze zostały deponowane. **Za rewizyę liczymy po 2 ct. od losu,** a za korespondencye listowne wydane portoryum. Do zapytań prosimy dołączyć przypadającą kwotę w markach listowych.

Administraca czasopisma „Allgemeine Verlosungs-Zeitung“

Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 14, I piętro.

AJENCYA w Krakowie, plac Dominikański Nr. 490.

(2231 15—25)

Pierwsza galicyjska

parowa fabryka parkietów

w Kamionce Strumiłowej.

Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić niniejszem szan. Publiczność, że urządziwszy swe warsztaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku, przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcyi fabryki** w Kamionce Strumiłowej albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska,** Nr. 85.

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materyał, oraz za gustowne i modne wykonanie.

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów illustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. Mier, L. Tenner i syn.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.